Wydanie drugie

Rok XIII **Katowice, sobota dnia 11 czerwca 1938 roku** **Nr 158**

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egzemplarza **10** groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Karol Żelawski.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów: ul. Sienkiewicza 1, tel. 411-33. Bielsko: Nad N.prem 2. tel. 36 57. Lubliniec: ul. Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4. II p., tel. 14-85. Rybnik, ul. Gimnazjalna 8. tel 11-37.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie **2 zł 50 gr** Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00 w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 88 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0.10, matrymonjalne zł 0,30)

Paryż zaniepokojony
lekkomyślnym kunktatorstwem Pragi

PARYŻ. W miarę zbliżania się terminu ostatniej transzy głosowania w Czechosłowacji, w paryskich kołach politycznych poczyna ujawniać się coraz większe zaniepokojenie. Francuskie koła parlamentarne i polityczne obawiają się, aby sprawa czeska nie weszła znów w stadium stałego napięcia, gdyż **w Paryżu konstatuje się z ubolewaniem, że dotychczas rząd praski nic nie poczynił konkretnego, aby przyczynić się ze swej strony do odprężenia atmosfery.** Szczególne niezadowolenie i zaniepokojenie wywołały informacje z Pragi na temat wprowadzenia 3-letniej służby wojskowej, co w Paryżu potraktowane zostało jako wyraz oporu ze strony rządu praskiego pójścia na drogę daleko idących kompromisów, a przede wszystkim jako zapowiedź możliwości nowych tarć między Berlinem i Pragą. Wbrew temu czego można było oczekiwać, pisze sprawozdawca dyplomatyczny „Liberte" Jeantet, **rokowania między rządem praskim i mniejszościami narodowymi nie postępują bynajmniej naprzód.** Z memorandum przedłożonego przez przedstawicieli partii Niemców sudeckich premierowi Hodży wynika najwyraźniej, że rokowania między obu stronami nie tylko się nie rozpoczęły, lecz że nawet obie strony nie dokonały jeszcze wyboru podstawy, na której te rokowania mogłyby się rozpocząć. Nie wiadomo bowiem, czy podstawą tych rokowań ma być projekt rządowy czy też projekt Henleina. Ta sama sytuacja — pisze dziennik francuski, panuje na odcinku stosunków między rządem czeskim, a innymi mniejszościami narodowymi. Krótko mówiąc wydaje się — konkluduje sprawozdawca dyplomatyczny „Liberte" — **że rząd praski nie zamierza działać szybko na odcinku rozmów z poszczególnymi mniejszościami narodowymi, lecz zadawala się w tej chwili jedynie podwyższeniem czasu służby wojskowej.** Ten pesymizm co do rozwoju sytuacji międzynarodowej odbił się nawet na notowaniach giełdy paryskiej. Giełda, której nastrój ostatnio pozostawiał wiele do życzenia, była ostatnio widownią poważnej zniżki kursów akcji papierów państwowych.

P. MINISTER KOŚCIAŁKOWSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE

WARSZAWA. Pan minister opieki społecznej Marian Kościałkowski powrócił z kuracji i w dniu 10 bm. objął urzędowanie.

DWUDZIESTE PIERWSZE DZIECKO

CZERNIOWCE W mieście rumuńskim Sighet 47-letnia Maria Pop urodziła 21 dziecko. Maria Pop jest drugi raz zamężna i trzykrotnie już urodziła bliźnięta.

Udaremniona ucieczka żony niemieckiego szpiega

NOWY JORK. Małżonka dra Griebla, Maria, według zebranych przez władze informacyj, zamierzała zbiec do Niemiec w ślad za swym mężem, przy czym podróż zamierzała odbyć, podobnie jak i mąż, statkiem niemieckim. Władze, uznając, iż p. Maria Griebl jest ważnym świadkiem w aferze szpiegowskiej, w które, mąż jej odegrał główną rolę, zażądały złożenia przez nią 5.000 dolarów kaucji.

NOWY JORK. Wobec tego, że p. Maria Griebl nie mogła złożyć wymaganej kaucji w wysokości 5.000 dolarów, aresztowano ją i osadzono w więzieniu. Pani Griebl oświadczyła przedstawicielom policji, iż zamierzała udać się do Niemiec, by skłonić swego męża do powrotu do Stanów Zjednoczonych.

Fragment z 12-go walnego zjazdu Rodziny Wojskowej w Warszawie. Na zdjęciu widoczny: Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Dr Ignacy Mościcki i Pan Marszałek Śmigły-Rydz. W pierwszym rzędzie krzeseł siedzą: Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska i Pani Prezydentowa Maria Mościcka.

Pogoda na sobotę

W dzielnicach wschodnich jeszcze pogodnie i bardzo ciepło lecz już z tendencją do stopniowego wzrostu zachmurzenia Na pozostałym obszarze pogoda o zachmurzeniu zmiennym, miejscami burze i deszcze pochodzenia burzowego. Temperatura w ciągu dnia około 20 st W dzielnicach wschodnich umiarkowane wiatry południowe, a południowo - zachodnie i zachodnie na pozostałym obszarze kraju Widzialność dobra

ODZNACZENIA DLA UCZESTNIKÓW LOTU LOS ANGELES — WARSZAWA

WARSZAWA. Uczestnicy lotu z Ameryki do Europy zostali odznaczeni krzyżami zasługi: Mjr Makowski otrzymał złoty krzyż zasługi po raz drugi, srebrne krzyże zasługi otrzymali: pilot Wysikierski, obserwator Krasowski i radiooperator Piskorz.

KONFERENCJA POSŁA CZECHOSŁOWACJI Z MIN. BONNETEM

PRAGA. Urzędowo donoszą z Paryża, że poseł Czechosłowacji Osusky przyjęty był przez ministra spraw zagranicznych Bonneta. Poseł Osusky zdał sprawę ministrowi francuskiemu z sytuacji w Czechosłowacji. Po tej audiencji poseł Osusky wyjechał do Pragi, aby poinformować rząd czechosłowacki o przebiegu swych rozmów.

JESZCZE WIĘKSZA „LATAJĄCA FORTECA" CHCĄ BUDOWAĆ AMERYKANIE

WASZYNGTON. Marynarka amerykańska zamierza zbudować olbrzymi hydroplan dla ochrony wybrzeży Hydroplan ten ma być znacznie większy od słynnych latających fortec" i ma ważyć z górą 50 ton. Kosztorys budowy obliczony jest na 3 mln dolarów. Kongres przeznaczył już milion dolarów na rozpoczęcie prac nad budową, które potrwać mają 2 lata.

Bezlitosna wojna Stambułu z... kotami

STAMBUŁ. Jak podaje prasa stambulska, władze miejskie prowadzą od zeszłego roku zaciętą walkę z plagą bezdomnych kotów. W wyniku tej walki w 1937 r. wymordowano około 20.000 kotów. W roku bież. liczba ta będzie znacznie mniejsza.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami zwróciło się niedawno do magistratu z prośbą o zaprzestanie walki z bezdomnymi kotami i psami.

Jak wiadomo, dawniej jeszcze przed rewolucję młodoturecką Stambuł posiadał kilkadziesiąt tysięcy bezdomnych psów. Po rewolucji zostały one wywiezione na jedną z bezludnych wysp morza Marmara.

Zamachu na Konowalca dokonał Ukrainiec na służbie G. P. U.

AMSTERDAM. Holenderskie biuro prasowe komunikuje, że Konowalec zwabiony został podstępnie do Rotterdamu, gdzie wpadł w zasadzkę. Policja jest w posiadaniu danych, które wskazują, że był to mord polityczny, dokonany przez Ukraińca, pochodzącego z Sowietów, a będącego na służbie G. P. U.

Ks. Hlinka domaga się
ustroju kantonalnego w Czechosłowacji

BRATYSŁAWA. Wychodzący w Bratysławie dziennik węgierski „Sesti Ujsag" zamieszcza wywiad z ks. Hlinką.

„Nigdy nie byliśmy Czechosłowakami" — oświadczył ks. Hlinka — i nigdy nimi nie będziemy. Słowacy 1000 lat walczyli o niepodległość i nie zrezygnują z niej i dziś. **Żądamy własnego sejmu i własnego rządu.** Gwarancje prawne, zawarte w umowie Pittsburskiej, są nie tylko kwestią polityczną ale i kwestią chleba. Musimy dać pracę słowackiej inteligencji. Mamy tylu wyszkolonych ludzi, że potrafimy obsadzić wszystkie miejsca, poczynając od premiera." Ks. Hlinka wypowiada się za zmianą ustroju republiki na kantony narodowe, które korzystałyby ze szerokiej autonomii.

Sensacyjne wyjaśnienie sprawy najazdu

9 samolotów na pograniczu Francji

Bombardowy nalot był dziełem prowokacji komunistycznej

PARYŻ. Sprawa tajemniczego raidu 9-ciu samolotów nad terytorium francuskim wzdłuż rzeki Ariege i nad miasteczkiem Cerbere coraz bardziej zaczyna nabierać posmaku prawdziwej sensacji politycznej. Wbrew bowiem kampanii prasy komunistycznej, która odrazu zakonkludowała, że raid był dziełem lotników gen. Franco, obecne informacje, jakie dochodzą do Paryża z prowincji coraz bardziej wskazują, że raid ten był dziełem samolotów strony czerwonej. Pogłoski te zbiegają się dziwnie ze znamiennym milczeniem oficjalnej komisji rządowej, powołanej do zbadania całej sprawy, jak również z pełnym rezerwy stanowiskiem rządu, a przede wszystkim ze stanowiskiem premiera Daladiera, który po powrocie z Perpignan oświadczył, iż jest zadowolony, że na miejscu mógł sobie wyrobić „istotny pogląd o całej tej sprawie". W kołach parlamentarnych politycznych oczekują więc, że interpelacje, które zostały złożone w izbie w sprawie wyjaśnienia najazdu nieznanych samolotów na terytorium francuskie mogą przynieść sensacyjne rewelacje. Również podkreśla się, jako fakt znamienny, że prasa zbliżona do rządu powstrzymuje się od przypisywania tego raidu lotnictwu gen. Franco, jak również od ataków na rząd w Burgos. Z informacji, jakie nadeszły dziś do Paryża z Andory wynika, że mieszkańcy Andory widzieli eskadrę samolotów republikańskich, która dokonała raidu na terytorium obsadzone przez wojska narodowe, po czym powróciła na terytorium republikańskie. Otóż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że eskadra 9 samolotów, która zapuściła się w głąb terytorium francuskiego i obrzuciła bombami miejscowość Orgeix z wyraźnym celem nie tyle zniszczenia jakiegoś objektu, lecz dokonania raczej demonstracji politycznej, była tą samą eskadrą, którą widziano w Andorze. „Le Jour" przynosi dalej informacje naocznych świadków raidu, którzy obserwowali ewolucje samolotów przez lunety, a w tym relacje nawet oficerów francuskich. Otóż świadkowie ci oświadczają, że nieznane samoloty były samolotami republikańskimi marki Bloch. **Na tle tych informacyj, wykazujących, że raid zarówno na Cerbere, jak i na dolinę rzeki Ariege był prowokacją polityczną, mającą na celu wywołanie we Francji odruchu opinii publicznej na rzecz pomocy dla czerwonej Hiszpanii, charakterystyczne jest również, iż obecnie lewicowa prasa francuska, która początkowo z całej tej sprawy chciała uczynić wielką kampanię polityczną, obecnie wyraźnie zniżyła ton.**

7 ŚMIERTELNYCH OFIAR BURZY NA MORZU

KRÓLEWIEC. W czasie Zielonych Świąt utonęło w Zalewie Gryskim 7 osób. Przy pięknej pogodzie szereg osób wybrało się kajakami i żaglówkami na Zalew. Gwałtowna burza powywracała szereg łódek, przy czym 7 osób zatonęło w falach.

WYPADEK SAMOCHODOWY GEN. LITWINOWICZA

GARWOLIN. Onegdaj rano wydarzyła się na szosie warszawsko - lubelskiej katastrofa samochodu, którym jechał wiceminister spraw wojskowych gen. Litwinowicz z adiutantem kpt. Nowasiewiczem. Kierowca samochodu chcąc uniknąć zderzenia z furmanką która wyjechała z lasu zahamował nagle przy czym wóz wjechał do rowu, uderzając o parapet mostu. Gen. Litwinowicz odniósł lekką kontuzję twarzy, zaś kpt. Nowasiewicz doznał poważnego stłuczenia kolana. Samochód został uszkodzony. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił lekarz z Garwolina.

Jak to multimilioner angielski uniknął porwania

Sensacyjna afera przed sądem w Oxfordzie

LONDYN. Przed sądem w Oxfordzie toczy się przedwstępna rozprawa śledcza, która ze względu na niezwykły w Anglii charakter przestępstwa wywołuje wielką sensację. Jako oskarżony zasiada niejaki Thornton, liczący lat 50, który przed dwoma tygodniami usiłował porwać celem uzyskania okupu znanego multimilionera angielskiego lorda Nuffielda. Jak wiadomo lord Nufficld, bardziej znany jako Morris jest jednym z największych fabrykantów samochodów w Anglii, gdzie znany jest również jako hojny filantrop, popierający szczególnie uniwersytet w Oxfordzie. Nuffield, który jest jednym z najbogatszych ludzi w Anglii rozpoczął swoją karierę, jako zwykły mechanik trudniący się naprawą rowerów.

Przestępstwo charakterem swoim przypomina metody stosowane przez gangsterów amerykańskich. Dwa miesiące temu Thornton spotkawszy się po latach niewidzenia z swym starym znajomym mjr. Ramsdenem rozwinął przed nim plan porwania lorda Nuffielda. Według tego planu lord Nuffield miał zostać porwany ze swego biura i uprowadzony na wynajęty uprzednio przez Thorntona jacht, gdzie miano go zmusić do napisania trzech listów: jeden miał być wysłany do sekretarza lorda, w którym zawiadamia go, iż wyjeżdża na tydzień, drugi miał być awizem do banku, polecającym wypłacenie niejakiemu dr Webb sumy 100 tys. funtów, trzeci wreszcie list miał być legitymacją fikcyjnego dr Webb, którą Thornton miał przedstawić w banku. Mjr. Ramhden widząc, że Thonton istotnie zamierza wprowadzić swoje zamiary w czyn, powiadomił o tym policję, z polecenia której w dalszym ciągu udawał wspólnika Thorntona.

Celem wykonania swego planu Thornton napisał do lorda Nuffielda list, w którym podał się za amerykańskiego dziennikarza, zamierzającego napisać szereg artykułów o najwybitniejszych osobistościach świata przemysłowego w Europie i prosił wobec tego o udzielenie mu osobistego wywiadu. Thornton ucharakteryzowany miał zamiar w czasie wywiadu skierować rozmowę na tematy filantropijne, którymi lord Nuffield specjalnie się interesuje i wyrazić miał życzenie, aby Nuffield oprowadził go po znajdującym się w pobliżu szpitalu. W samochodzie, którego szoferem miał być Ramsden lord Nuffield miał zostać steroryzowany rewolwerem i uprowadzony na jacht stojący w samotnej zatoce morskiej.

W razie gdyby w czasie wywiadu ktoś był obecny w biurze, Thornton miał podać lordowi przygotowany już rzekomo list polecający, który w rzeczywistości zaczynał się od słów: „Mam przy sobie dwa rewolwery i natychmiast będę strzelał do pana jeśli pan będzie usiłował podnieść alarm. Wzywanie pomocy nie przyda się również na nic". List w dalszym ciągu zawierać miał instrukcje zalecającą lordowi udanie się spokojnie bez wzbudzania niczyjego podejrzenia do samochodu, rzekomo w celu oprowadzenia swego gościa po szpitalu. W razie nieprzestrzegania instrukcji zawartej w liście i wzywania pomocy list zawierał groźbę natychmiastowego zastrzelenia lorda Nuffielda.

Lord Nuffield, uprzedzony przez policję, wyznaczył spotkane z Thorntonem na 24 maja. Powiadomiona o ruchach Thorntona przez mjr. Ramsdena policja dokonała aresztowania w chwili, gdy Thornton udawał się samochodem na wyznaczone spotkanie. Przy Thorntonie znaleziono dwa rewolwery oraz przybory do charakteryzacji. Broniąc się w sądzie Thornton tłumaczy swój czyn tym, iż usiłowanie porwania lorda Nuffielda było fikcyjne i stanowiło część pisanego przez niego scenariusza filmowego.

Z katowickiej rady miejskiej

KATOWICE. W piątek odbyło się w Katowicach posiedzenie rady miejskiej, na którym obok szeregu spraw pomniejszych uchwalono nazwanie połączonych ulic Chorzowskiej i Pcowiaków imieniem dra Michała Grażyńskiego; postanowiono zaciągnięcie pożyczki ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego w kwocie 150 tysięcy złotych na budowę domków dla bezdomnych m. in. na wykończenie czwartego bloku mieszkalnego przy ul. Cynkowej, dalej uchwalono wyasygnowanie kwoty 300 tysięcy złotych na wykonanie projektu budowy szpitala i rozpoczęcie budowy kilkaset tysięcy złotych na rozbudowę szkół powszechnych i gmachu Instytutu Kształcenia Handlowego i wreszcie 205 tysięcy na budowę bocznicy kolejowej do hali targowej i mostku na Rawie.

We wnioskach nagłych uchwalono zawrzeć ponownie umowę ze „Ślązelem" o dostawę prądu i to do końca 1952 r. oraz zatwierdzono nową projektowaną taryfę opłat za prąd. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

WSZĘDZIE JEDNAKOWI.. PROWOKACJE NIEMIECKIE W KŁAJPEDZIE

RYGA. Donoszą z Kłajpedy: W czasie postoju w Kłajpedzie niemieckiego statku „Tannenberg" niektórzy turyści niemieccy stojący na pokładzie poczęli wznosić okrzyki: „jeden naród, jeden wódz, jedno państwo". Okrzyki te podchwyciły tłumy publiczności (przeważnie Niemcy kłajpedzcy), stojące na brzegu. Policja litewska interweniowała, rozpraszając demonstrantów.

DWÓCH ZAMORDOWANYCH SYNÓW DR SIMKOWA ZNALEZIONO ZAKOPANYCH W PIASKU

PARYŻ. Onegdaj popołudniu odnaleziono w Guyencourt zakopane w piasku zwłoki 2 synów dr. Simkowa, którzy w dn. 20 kwietnia w tajemniczy sposób zaginęli. Władzom śledczym nie udało się dotychczas wpaść na trop sprawców zbrodni.

WIELKI NAPŁYW TURYSTÓW DO SZWAJCARII

BERN. Koleje szwajcarskie zanotowały w dn. Świąt Zielonych niezwykle ożywiony ruch turystyczny, co wyraża się w rekordowej cyfrze 621 nadzwyczajnych pociągów, które w tym czasie puszczono w ruch. Wśród przyjezdnych zanotowano wielką liczbę Anglików, Francuzów i Holendrów.

BISKUPIN NA WYSTAWIE WSZECHŚWIATOWEJ W NOWYM JORKU

BISKUPIN. Muzeum przemysłu i techniki w Warszawie przygotowuje na wystawę wszechświatową w Nowym Jorku m. in. stoisko biskupińskie które składać się będzie ze zdjęć fotograficznych i rysunków prasłowiańskiego grodu z przed 2500 lat.

Z plenarnego posiedzenia Sejmu

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się pierwsze w bieżącej sesji nadzwyczajnej plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone pierwszemu czytaniu rządowych projektów ustaw.

W posiedzeniu wziął udział P. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, prezes N. I. K. gen. dr J. Krzemieński, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy państwowi.

O godz. 11 min. 25 wicemarszałek Schaetzel zajął miejsce przy stole prezydialnym i odczytawszy zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej Sejmu, oświadczył, że na podstawie powyższego zarządzenia zwołał w zastępstwie p. Marszałka Cara posiedzenie Sejmu z porządkiem dziennym, który został posłom doręczony. Następnie wicemarszałek Schaetzel otworzył posiedzenie.

W pierwszym czytaniu odesłano następnie, w myśl propozycji p. wicemarszałka Schaetzla, do komisyj szereg projektów ustaw.

Interpelacje wnieśli p.: Wojciechowski w sprawie sprzedaży przez fundację gminy chrześcijańskiej m. Borysławia terenu pola naftowego Ratoczyn w Borysławiu, poseł Fermanowicz w sprawie rozszerzenia okólnika ministerstwa skarbu o podatku dochodowym od zarobku robotników sezonowych na teren woj. wileńskiego, poseł Bołądź w sprawie zamierzeń rządu w dziedzinie polityki cen zbóż, poseł Światopełk-Mirski w sprawie zarządzeń, które spowodowały odroczenie zlotu Sokoła polskiego, mającego się odbyć we Lwowie dnia 4 i 5 czerwca br.

Na tym posiedzenie zamknięto.

Termin następnego będzie podany posłom na piśmie.

Polskie przygotowania za Olzą

wobec dodatkowych wyborów

MOR. OSTRAWA. W obliczu zbliżających się dalszych wyborów gminnych w dniu 12 czerwca, Związek Polaków prowadzi, mimo licznych utrudnień, wzmożoną akcję wyborczą w gminach, które będą głosowały w najbliższą niedzielę. W ostatnich kilku dniach odbył się szereg zebrań przedwyborczych, m. in. w Nawsiu, Toszonowicach Górnych, Karpętnej i Trzycieżu. Licznie zebrana ludność polska manifestacyjnie przyjmowała przemówienia przedstawicieli Związku Polaków i rezolucje, domagające się przyznania pełnej autonomii terytorialnej, kulturalnej i gospodarczej obszarom, zamieszkałym przez ludność polską.

Jak podaje „Dziennik Polski", w jednej z gmin nauczyciel czeski starał się w sposób demonstracyjny zakłócić spokojny przebieg zebrania.

Kanclerz Hitler o znaczeniu neutralności Szwajcarii

BERLIN. Kanclerz Rzeszy, który onegdaj powrócił z kilkudniowego pobytu w Berchtesgaden i Norymbergi, przyjął w obecności min. spraw zagr. von Ribbentroppa i szefa kancelarii dr Boehle, posła Guatemali dr Riosa i posła Szwajcarii Froelichera, którzy złożyli mu swe listy uwierzytelniające. Kanclerz Rzeszy w odpowiedzi na przemówienie posła szwajcarskiego podkreślił m. in., że Rzesza podobnie jak i Szwajcaria przywiązuje największe znaczenie do utrzymania przyjaznych stosunków między obu państwami i wskazał na wielkie znaczenie, jakie posiada w życiu europejskim tradycyjna neutralność Szwajcarii, która jest bardzo ważnym elementem pokoju europejskiego.

Cała Ameryka pod znakiem politycznego chaosu

BUENOS AIRES. Tutejsze koła polityczne tłomaczą brak entuzjazmu, cechujący przygotowania do panamerykańskiej konferencji w Limie faktem, że uchwały tych konferencyj napotykają stale na trudności przy ratyfikowaniu ich przez uczestniczące państwa. Obecna sytuacja w Ameryce wydaje się być również mało podatną do zawierania układów o ścisłej współpracy między państwami amerykańskimi. Niezałatwiony konflikt w Chaco, nowe nieporozumienie graniczne między Peru i Ekwadorem oraz konflikt naftowy między Stanami Zjedn. i Meksykiem — wpływają w dużej mierze na zaostrzenie się sytuacji.

CZESI MYŚLĄ O PRZESTAWIENIU EKSPORTU NA GDYNIĘ

GDYNIA. W artykule, który ukazał się niedawno w prasie czechosłowackiej pt. „Porty polskie a wywóz czechosłowacki" autor pisze, że Czechosłowacja bynajmniej nie jest skazana na usługi portów niemieckich — ma przecież jeszcze Gdynię, Gdańsk i wylot na morze Czarne przez Rumunię. Gdynia jako port eksportowy Czechosłowacji jest koncepcją całkiem realną i co więcej nader korzystną dla obu krajów. Na podstawie tabeli porównywującej stawki przewozów kolejowych, autor dowodzi, że wywóz wielu wyrobów czechosłowackich kalkuluje się znacznie taniej przez Gdynię niż przez Hamburg.

Odprawa zuchwałej dywersji

Z racji komentarzy prasowych, jakie towarzyszą memoriałowi Związku Polaków skierowanemu do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy musimy scharakteryzować bardzo znamienną, nie po raz pierwszy zresztą stosowaną taktykę strony niemieckiej.

OTO PRASA NIEMIECKA RZESZY ZASTOSOWAŁA WOBEC WSPOMNIANEGO MEMORIAŁU METODĘ LEKCEWAŻĄCEGO PRZEMILCZENIA.

W zagranicznej prasie niemieckiej, a w szczególności w prasie niemieckiej prowincji śląskiej Rzeszy nie podano nawet krótkiej wzmianki o memoriale Związku Polaków. Nie zajęto też tymbardziej żadnego stanowiska wobec treści memoriału i jego wniosków. Ta znamienna metoda lekceważenia nie jest dziełem przypadku. Jest ona wynikiem założenia, reprezentowanego zwłaszcza przez niemieckie czynniki oficjalne prowincji pogranicznych Rzeszy, które ludność polską w Niemczech traktują jako jakiś szczątkowy, a przytym bezwzględnie zupełnie nikły element, skazany na roztopienie się w masie narodu niemieckiego, i niegodny poważnego zajmowania się nim.

Dopiero wczoraj, a więc w czwartym dniu po ogłoszeniu memoriału Związku Polaków pojawił się króciutki komunikat „Deutsches Nachrichten Büro", donoszący, że odnośne władze niemieckie zajmą się zbadaniem memoriału i jego postulatów. Ostatnie zdanie komunikatu mówiące o tym, że „polska grupa narodowa w pełni korzysta (?) z rozwoju gospodarczego Rzeszy a zwłaszcza z usuwania bezrobocia", pozwala już obecnie zorientować się, w jak specyficznym duchu będzie potraktowany memoriał Związku Polaków.

, W przeciwieństwie do scharakteryzowanej powyżej taktyki, zastosowanej przez prasę niemiecką Rzeszy,

ZGLEICHSZALTOWANA PRASA MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ W POLSCE ZASTOSOWAŁA WOBEC MEMORIAŁU ZWIĄZKU POLAKÓW METODĘ PROWOKACYJNEGO, WRZASKLIWEGO ALARMU I DYWERSYJNEGO UJADANIA.

Prasa ta, wyręczając z niesłychaną i uderzającą gorliwością prasę niemiecką Rzeszy, usiłuje w sposób perfidny i złośliwy podważać argumenty, wytoczone w memoriale Związku Polaków. Jest przy tym rzeczą szczególnie znamienną, że tutejsza zgleichszaltowana prasa miała widocznie wiadomość o wysłaniu memoriału Związku Polaków już przed ogłoszeniem memoriału w prasie, sygnalizując „Angriff" z polskiej strony.

Nie myślimy honorować dywersyjnych wywodów tutejszej prasy niemieckiej streszczeniem jej „stanowiska" i polemiką. Nie myślimy bowiem sankcjonować absurdalnego i oburzającego faktu, by tutejsza prasa niemiecka, powołana do obrony uprawnionych interesów mniejszości niemieckiej śmiała wkraczać w walkę ludności polskiej w Niemczech przez podstępne próby paraliżowania akcji Związku Polaków. **Próby te nie pierwsze zresztą tego rodzaju zmuszeni jesteśmy zdemaskować jako niedopuszczalne i**

ZUCHWALE WYKRACZAJĄCE POZA MORALNIE UPRAWNIONE OBOWIĄZKI PRASY NIEMIECKIEJ W POLSCE.

Przecież dobrze zrozumiany interes mniejszości niemieckiej powinien prasie tejże mniejszości podyktować w stosunku do memoriału Związku Polaków albo stanowisko obiektywnej obserwacji, albo nawet właśnie stanowisko poparcia tych postulatów. Przecież od formy potraktowania memoriału Związku Polaków w Niemczech i

Jak widzimy jednak, prasa mniejszości niemieckiej, nie dbając zgoła o uprawnione uwzględnienia tych postulatów ściśle uzależnione jest stanowisko narodu polskiego i państwa polskiego do mniejszości niemieckiej w Polsce, która to mniejszość w przeciwieństwie do Polaków w Niemczech ma bardzo wiele do stracenia.

interesy ludności, którą rzekomo reprezentuje, wzięła na siebie

ROLĘ TUBY PRASOWEJ RZESZY I OBRONY EKSTERMINACYJNEGO STANOWISKA WŁADZ NIEMIECKICH WOBEC LUDNOŚCI POLSKIEJ.

Podobna rola jako nawskroś paradoksalna, dziwacznie nienaturalna i nielojalna, może być w polskiej opinii publicznej traktowana tylko jako prowokacyjna dywersja, wobec której trzeba się stanowczo zastrzec.

Jeśli memoriał Związku Polaków zawiera rzekomą nieprawdę lub przesadę, jeśli argumenty lub dowody, jakimi operuje są rzekomo bezpodstawne, to

DO PRÓBY WYKAZANIA TEGO SĄ POWOŁANE TYLKO WŁADZE NIEMIECKIE RZESZY I JEJ PRASA.

Z taką próbą, bez względu na to, czy uznamy jej słuszność czy nie — będziemy stawać w polemiczne szranki.

Natomiast wyręczanie władz Niemiec i ich prasy przez prasę niemiecką w Polsce, reprezentującą obywateli państwa polskiego uważamy za zuchwalstwo, demaskujące ponownie istotne psychiczne nastawienie tejże prasy wobec uprawnionych uczuć narodu polskiego.

Prasę niemiecką w Polsce uznajemy tylko w charakterze prasowego odpowiednika uprawnionych interesów mniejszości niemieckiej. Natomiast prasę tę w roli ekspozytury obcego państwa, jego światopoglądu i jego interesów będziemy stanowczo demaskować i zwalczać jako akcję z gruntu sprzeczną z interesem i powagą narodu polskiego i polskiej racji stanu.

Zuchwali dywersanci zgleichszaltowanej prasy muszą sobie to raz na zawsze zapamiętać.

E. R.

BALATON
urlop nad morzem węgierskim zł 295,-
16-o i 26-cio dniowe wycieczki wypoczynkowe. 3 wyjazdy miesięcznie. — Zgłoszenia:
FRANCOPOL
Katowice, Dworcowa 10
Telefon 341-08.

Interpelacja w sprawie odroczenia zlotu Sokolstwa we Lwowie

WARSZAWA. (tel. wł.) Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu poseł Światopełk Mirski złożył interpelację w sprawie zarządzenia, które spowodowało odroczenie zlotu sokolstwa polskiego we Lwowie. Zlot ten miał się odbyć z okazji 20 rocznicy obrony Lwowa. Do komitetu weszły wszystkie niemal ugrupowania polityczne i wszystkie większe polskie stowarzyszenia społeczne. Nad zlotem objął protektorat Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

Wojewoda lwowski zakomunikował życzenie ministra spraw wewnętrznych, aby projektowany zlot przeniesć do innej miejscowości. W połowie maja ministerstwo spraw wewnętrznych wyraziło zgodę na odbycie zlotu dzielnicowego we Lwowie.

Poseł Światopełk Mirski stwierdza, iż wydane zarządzenia o zniżkach kolejowych w praktyce utrudniały zlot. Również zdaniem interpelanta utrudniające były zarządzenia w sprawie pochodów przez miasto, w których ograniczono znacznie ilość uczestników organizacji. W tych warunkach zlot został odroczony do terminu bliżej nieustalonego. W związku z tym interpelant zapytuje prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych, jakie były przyczyny tak silnego ograniczenia manifestacji polskości Lwowa i jakie zamierzone są zarządzenia, aby manifestacja taka mogła się odbyć w krótkim czasie.

„Spokój", który jest niebezpieczeństwem Czechosłowacji

PRAGA. Pozorny zastój jaki charakteryzuje obecny okres stosunków dyplomatycznych w sprawie Czechosłowacji wzbudza w Pradze niepokój i traktowany jest raczej jako stan przejściowy kryjący niebezpieczeństwo.

Zazwyczaj dobrze poinformowana o nastrojach kół miarodajnych „Narodowa Polityka" wyraża obawę, że po 12 czerwca Niemcy ogłoszą, że Henlein jest wyrazicielem większości Niemców sudeckich. Jeżeli pp tym ogłoszeniu nic się nawet nie wydarzy, to spokój oznaczałby jedynie odroczenie decyzji, a **taki spokój bardziej wyczerpuje nerwy, niż szybko po sobie następujące wypadki.** Dziennik przewiduje, że jeżeli nawet sytuacja międzynarodowa nie pozwoli Niemcom na bezpośrednie wystąpienia, będą oni wpływali za pośrednictwem stronnictwa Henleina na wewnętrzne stosunki w państwie, a **przewlekając rokowania Niemcy będą usiłowali osłabić siły moralne Czechów i spokojnie wyczekiwać chwili, kiedy można będzie podjąć energiczną akcję.** Autor zarzuca Francji i Anglii, że nie mogą zdecydować się w sprawie czeskiej na wystąpienie w wielkim stylu.

Bestialstwo amerykańskich poruwaczy dzieci

NOWY JORK. Identyfikacja znalezionych zwłok 5-letniego Jamesa Casha, nastąpiła jedynie na podstawie poznania przez rodziców pyjamy, gdyż rozkład zwłok posunięty był do tego stopnia, że **znaleziono właściwie tylko szkielet dziecka. Lekarze przypuszczają, że śmierć nastąpiła od uduszenia.** Podejrzany o dokonanie zbrodni kierowca samochodu w Prince Town Franklin Mc Coll, zeznał iż jest on autorem trzech listów, domagających się okupu oraz, że przejął sumę 10 tysięcy dolarów, wypiera się on jednak stanowczo udziału w zamordowaniu dziecka. **W rodzinach amerykańskich panuje wielkie wzburzenie, od czasu bowiem porwania w r. 1932 dziecka Lindbergha, jest to już 20 wypadek uprowadzenia dziecka z tragicznym zakończeniem.**

Na marginesie

Mętny katolicyzm

Któżby przypuszczał, że pod efektownym tytułem „Mussolini i karły" można znaleźć bardzo oryginalną dygresję ...o katolicyźmie i prawosławiu. Właśnie jedno z pism wileńskich, znane z tego, że od czasu do czasu klepią tam po ramieniu to premiera, to ministrów, zamieściło w poniedziałkowym numerze pod tym efektownym tytułem taki niby wyrzut pod adresem małodusznych, polskich katolików, że... nie respektują prawosławia. A wyrzuca autor artykułu rodzimym karłom ni mniej ni więcej tylko tyle, że zaprzepaściliśmy pozyskanie Moskwy, ponieważ ...Zygmunt III nie mógł ścierpieć prawosławia, i że nie rozumiemy wielkiego Mussoliniego, protegującego islam i w ogóle ruch panislamski. Jednym słowem w tym całym mętnym wywodzie jedno mimo zawoalowania wydaje się być jasnym... W interesie mocarstwowości Polski leży pielęgnowanie nie tylko gotyckich i barokowych kościołów katolickich, ale i wdzięcznych sylwetek cerkwi prawosławnych. Jeśli te „imperialistyczne" wywody uzupełnimy przypomnieniem, że ten sam organ ostatnio bardzo mocno flirtuje z nacjonalistycznym rasizmem, a więc programem pomniejszania państwa, dojdziemy do smutnego wniosku, że nie tylko mętną jest jego ideologia państwowa, ale i katolicyzm wydaje się być bardzo zamazany. A może właśnie w ten sposób ma się wyrażać pomostowa (pionierka?) rola tego organu pomiędzy Zachodem a Wschodem? Trochę zadzierżystości totalistycznej spod Berlina, pomieszanej z rozmachem szerokiej natury słowiańskiej, zalatującym już trochę dalekim Wschodem?

KONTROLA NAD WYTWÓRNIAMI PODKŁADÓW KOLEJOWYCH

WARSZAWA (tel. wł.) Wytwórnia podkładów kolejowych, będąca dostawcą Polskich Kolei Państwowych ustanowiła specjalnych komisarzy z ramienia władz kolejowych. Będą oni nadzorować produkcję, by nie dopuścić do nadużyć. Dotyczy to wszystkich prywatnych nasycalni podkładów kolejowych. Zarządzenie to jest niewątpliwie skutkiem wielkiej afery polsko-belgijskiego towarzystwa impregnacji drzewa, w wyniku której skazano za nadużycia przy dostawach kolejowych dyrektorów Towarzystwa i kolejarzy na karę do 6 lat więzienia.

MORDERCA SKWIERAWSKI NIENORMALNYM?

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj przed sądem apelacyjnym rozpoczął się proces Władysława Skwierawskiego, skazanego przez sąd okręgowy na karę śmierci za zamordowanie szofera taksówki Jana Szlendaka. W skardze apelacyjnej obrona Skwierawskiego twierdzi, iż jest on nienormalny i nie odpowiedzialny za swoje czyny. Na wczorajszym posiedzeniu obrona domagała się poddania Skwierawskiego ekspertyzie psychiatrycznej Sąd przychylił się do wniosku obrony i odroczył swoje posiedzenie do dnia dzisiejszego.

Niemieckie browary w Poznańskim łożyły na... dozbrojenie Niemiec

Onegdaj zapadł uniewinniający wyrok w procesie browaru kobylepolskiego i browaru Hirscha w Ostrowie przeciwko prezesowi Związku restauratorów w Poznaniu p. Stanisławowi Jóźwiakowi.

Wyrok wywołał tym większe wrażenie, że w uzasadnieniu sąd okręgowy przyjął dowód prawdy za przeprowadzony! Osk. Jóźwiak, działając w interesie publicznym, umieścił artykuł, w którym **zarzucał browarom niemieckim popieranie wyłącznie niemczyzny na ziemiach zachodnich i dążenie do gospodarczego zalewu tych ziem przez Niemców.**

Oskarżony — czytamy dalej w uzasadnieniu wyroku — nawet gdyby przyjął, że dowodu prawdy nie przeprowadził całkowicie, gdyż nie miał dostępu do wszystkich tajników, udowodnił jednak, że **browar kobylepolski przez browary kuntersztyńskie należał do gdańskiego koncernu „Danziger Aktien Bierbrauerei", który znowu jest zależny od browarów Patzenhofer. To, że zarząd browarów niemieckich w Polsce jest polski, nie ma żadnego znaczenia, ważne jest, że właścicielem jest Niemiec, który pozostaje w ścisłych stosunkach z Niemcami i przez swój koncern łoży na dozbrojenie Niemiec. Bezpośrednio czynią to browary w Polsce, które należą do tego koncernu.**

Jeśli chodzi o drugiego oskarżyciela, Hirscha, **to jego antypolskie nastawienie przyjął sąd za udowodnione na podstawie jego listu do córki, w którym odradza jej wychodzenie za mąż za Polaka!**

Hirsch również płaci pewien procent na dozbrojenie Niemiec.

* * *

Po uniewinniającym wyroku w sprawie radcy Jóźwiaka, toczyć się będzie nowy proces, przy czym na ławie oskarżonych zasiądą **przedstawiciele niemieckich organów prasowych w Polsce,** które dopuściły się niewłaściwych wystąpień przeciwko prez. Jóźwiakowi.

W ten sposób na ławie oskarżonych znajdzie się: przedstawiciel pisma „Posener Tageblatt" oraz redaktorzy odpowiedzialni „Głosu Grudziądzkiego" i „Dnia Grudziądzkiego".

Nadto zasiądzie na ławie oskarżonych właściciel browaru ostrowskiego Hirsch oraz dyrektor browaru kobylepolskiego ppłk. **Naganowski.**

Z niebywałym przepychem

przyjmować będą Francuzi angielską parę królewską

Paryż żyje obecnie w wielkim napięciu i gorączce. Niedługo już bowiem w jego wspaniałe ulice zjadą niebyle jacy goście, bo koronowany władca Wielkiego Imperium Brytyjskiego Jego Królewska Mość Jerzy VI wraz ze swą małżonką. Przyjęcie tak dostojnych gości z tak znacznego państwa nie należy do łatwych, tym więcej, że odwiedziny noszą wybitne piętno polityczne. Nie brak też w Europie czynników, któreby pragnęły zakłócić porządek w czasie przyjęcia. Pisaliśmy już obszernie o zarządzeniach policyjnych obu państw, które mają zabezpieczyć w 100 proc. bezpieczeństwo gości w czasie całego pobytu ich na ziemi francuskiej.

Lecz nie tylko policja pracuje. Pełne ręce roboty ma również szef protokółu Rządu francuskiego p. Loze.

NA NIEGO ZŁOŻONO ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA CAŁOŚĆ UROCZYSTEGO PRZYJĘCIA.

A ma ono zaćmić wszystko co dotychczas w tym kierunku zrobiono podczas innych przyjęć kiedykolwiek i gdziekolwiek, nie wyłączając dotychczasowych przyjęć Mussoliniego w Niemczech i Hitlera we Włoszech. To też p. Loze posiada już wypracowany cały plan przyjęcia w najdrobniejszych szczegółach i detalach. Nad wykonaniem tego planu pracują gorąco tysiące ludzi pracy fizycznej i umysłowej.

Na paryskim dworcu przepięknie i ze smakiem udekorowanym nastąpi uroczyste powitanie królewskich gości przez głowę państwa francuskiego i jego małżonkę Po tej ceremonii odbędzie się przedstawienie parze królewskiej wszystkich dygnitarzy, dopuszczonych do ceremonii powitania. Następnie Jerzy VI przejdzie przed frontem kompanii honorowej wojska, przy czym wypowie kilka zdań pochwały pod adresem wojska francuskiego.

Wszyscy sądzili, że dostojna para gości zamieszka podczas pobytu we Francji w słynnym pałacu wersalskim. Wszak jest to najwspanialszy gmach nietylko we Francji, ale należy do najpiękniejszych w całym świecie. Zdecydowano atoli inaczej.

PARA KRÓLEWSKA WRAZ Z DWOREM ZAMIESZKA W GMACHU MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH PRZY QUAI D'ORSAY.

Minister, sekretarze i cały liczny personel urzędniczy wyprowadzi się już z tego pałacu do innych biur. Miejsca ich zajęła armia robotników, architektów, stukatorów i dekoratorów. Muszą oni zmienić całe wnętrze gmachu do niepoznania według opracowanych planów.

Muzea francuskie postawiły do dyspozycji największe swe skarby dla umeblowania pokoi i ozdobienia apartamentów. Na jadalnię obrano meble Arystydesa Brianda, który był za życia znanym smakoszem i w jadalni

Ostatnie zdjęcie pary królewskiej Anglii.

tej urządzał swe słynne obiady polityczne, na których zapadały najdonioślejsze nieraz decyzje. W sypialni królowej stanie łóżko Marii Antoniny. Król zaś będzie spał na jednym ze wspaniałych łóżek Napoleona I. Tak samo korespondencję Jerzy VI będzie załatwiał przy biurku, przy którym pracował ów sławny cesarz Francuzów.

TAKŻE INNE MEBLE SĄ Z PLANEM DOBRANE. MUSIANO BRAĆ POD UWAGĘ ETYKIETĘ DWORU ANGIELSKIEGO.

Przepisuje ona np. że tylko członkowie domu królewskiego mogą zasiadać w fotelach, natomiast goście w ich obecności mogą siedzieć tylko w krzesłach bez oparcia. Aby więc uniknąć możliwości ubliżenia temu zwyczajowi postanowiono, że w każdym pokoju będą się znajdowały tylko po dwa fotele.

Z wielką troską wybiera się także obrazy Wprawdzie jeszcze nie jest dokładnie wiadomem, jakie obrazy zostaną pozawieszane w pokojach, ale znawcy już ten problem studiują. Mówi się, że w buduarze królowej ma być zawieszona na ścianie słynna i nieoceniona w swej wartości Mona Lisa. Obrazy te w każdym razie na cały czas pobytu poza muzeami będą ubezpieczone na kilkadziesiąt milionów franków.

Do opinii publicznej przedostała się nawet wiadomość o urządzeniu łazienki dla królowej.

BĘDZIE TO PRAWDZIWE CACKO.

Wanna zbudowana została w formie mozaiki ze szczególnego srebrzystego kamienia. Na szerokich podstawach kryształowych ustawione będą najróżnorodniejszego rodzaju flakoniki z wodami kolońskimi i perfumami, ozdobione artystycznymi monogramami, rytymi w srebrze.

Podobnie urządzone będą wszystkie apartamenty. Meble będą w stylu „empire". W każdym pokoju ustawiony będzie telefon i kontakt do aparatu radiowego, dyskretnie osłonięty, by nie dysharmonizował ze starożytnością umeblowania.

Ponieważ król jest szczególnym miłośnikiem kwiatów, więc przeistoczony zostanie ogród przed pałacem. Sprowadzono z Afryki specjalnie kaktusy, które akuratnie w okresie pobytu dostojnych gości w Paryżu zakwitną przepięknym kwieciem. Dla królowej będzie zorganizowany codzienny dowóz przecudownych kwiatów z Riviery.

Musiano oczywiście pomyśleć także o flagowaniu miasta.

OBLICZONO, ŻE SAMYCH CHORĄGWI O BARWACH ANGIELSKICH BĘDZIE POTRZEBA OKOŁO 100.000 SZTUK.

Szyją już je specjalnie zaangażowane szwaczki.

Tak więc cały Paryż przygotowuje się na 28 czerwca. Odwiedziny królewskie bowiem będą miały w obecnych wielce niespokojnych czasach także

DONIOSŁE ZNACZENIE POLITYCZNE.

Zdaje sobie z tego sprawę cały świat. A chyba najlepiej sami Francuzi. (kc)

Wielka bitwa powietrzna między lotnikami włoskimi a sowieckimi

RZYM. Dzienniki donoszą o bitwie powietrznej, jaka rozegrała się pomiędzy lotnictwem włoskim, a sowieckim nad Iglesuala del Cid. Eskadra ciężkich włoskich samolotów bombowych została zaatakowana przez 50 sowieckich samolotów pościgowych. Włoskim bombowcom pospieszyły natychmiast z pomocą będące w pogotowiu trzy eskadry włoskich samolotów myśliwskich. Walka pomiędzy Włochami, a lotnikami sowieckimi rozpoczęła się nad Lucena del Cid, a skończyła się w pół godziny później nad Castellon de la Plana. Włosi strącili 11 samolotów nieprzyjacielskich, nie ponosząc żadnych strat.

ZAMKNIĘCIE LISTY KANDYDATÓW ADWOKACICH

WARSZAWA (tel. wł.) Z dniem 10 bm. weszło w życie rozporządzenie ministra sprawiedliwości zamykające listę kandydatów i listę aplikantów adwokackich w okręgach izb adwokackich w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Lublinie Lwowie, Poznaniu, Toruniu i Wilnie na czas do dnia 31 grudnia 1945 roku. Zarządzenie to dotknęło — według obliczenia około 8 tysiące osób.

SPRAWA WYKORZYSTANIA SUROWCÓW KRAJOWYCH

WARSZAWA. Ministerstwo przemysłu i handlu przystąpiło do opracowania projektu przepisów, nakładających na przemysł krajowy obowiązek wykonywania zamówień tylko z surowców i wszelkich wyrobów pochodzenia krajowego, bądź całkowicie, bądź tylko z ich domieszką w ustalonej wysokości.

W związku z tym na terenie samorządu przemysłowo-handlowego przystąpiono na zlecenie ministerstwa do opracowania wykazu tych surowców pochodzenia zagranicznego, których użycie w przemyśle przetwórczym jest niezbędnie konieczne, a które nie dadzą się zastąpić surowcami krajowymi, czy to z powodu ich braku, czy też niewystarczającej produkcji.

KONIEC ROKU SZKOLNEGO 21 CZERWCA

WARSZAWA. Wobec pojawienia się w prasie codziennej różnych wiadomości o terminie zakończenia bieżącego roku w szkołach powszechnych i średnich, Ministerstwo W. R. i O. P. zawiadamia, iż bieżący rok szkolny zakończy się jak przewidują odpowiednie rozporządzenia w dniu 21 czerwca.

ZAPOWIEDŹ PLEBISCYTU W SANDŻAKU ALEXANDRETTE

STAMBUŁ. Zatarg o Hatay (tak nazywają Turcy Sandżak Alexandretty) wchodzi w ostatnich dniach w nową fazę. Jak donoszą z Paryża, rozmowy ambasadora tureckiego z francuskim ministrem spraw zagr. pozwalają żywić nadzieję, że zatarg zostanie załatwiony drogą zarządzenia w Hatayu nowego plebiscytu na nowych zasadach celem dokładnego ujawnienia woli ludności zamieszkałej w tym kraju. Z drugiej strony donoszą z Antakii (Antiochii), że dla uspokojenia umysłów dwom wybitnym Turkom powierzone zostały ważne stanowiska w administracji lokalnej oraz zniesiono wydany poprzednio zakaz ukazywania się pismom tureckim w Hatayu. W całym Hatayu od kilku dni panuje spokój. Do tego przyczyniły się głównie nowe instrukcje, przesłane z Paryża, jak również przekazanie władzy kołom wojskowym.

ROSNĄCY KRYZYS CZESKIEGO EKSPORTU

Praga. „Polední List' zamieszcza pełną pesymizmu ocenę sytuacji gospodarczej Czechosłowacji. Pismo stwierdza, iż mimo, że nie można dotąd przytoczyć ścisłych liczb, jest pewne, iż niektóre działy przemysłu zwłaszcza pracującego na eksport, musiały do połowy lub więcej ograniczyć swoją produkcję. W szeregu wypadków notowane jest odwoływanie już poczynionych zamówień. Szczególnie dotkliwie ograniczenia produkcji i wymówienia pracy robotnikom zastosowano w ostatnich dniach w przemyśle tekstylnym, szklarskim i skórzanym.

ADAM NASIELSKI

TAJNY RAPORT

POWIEŚĆ.

43)

Zastał ją w małym, niskim pokoiku. Nie spojrzała na niego, gdy wchodził. Była zupełnie zrezygnowana i czekała na nieuniknioną śmierć. Popełniła głupstwo, ale nie żałowała swego czynu. W ciągu tych pięciu godzin samotności miała czas na myślenie. Zrozumiała wtedy, że to musiało nastąpić, prędzej czy później. Dość już tego deptania jej ludzkiej godności przez Tahashiego, który uczynił z niej powolne narzędzie swych planów. Kazał jej śledzić, uwodzić, węszyć — jak psu. Wyszkolił sobie doskonałego szpiega.

— Dobry wieczór, Anno Muret — powitał ją po europejsku, nie bez rozmysłu.

Zerwała się. Wystarczyło jedno spojrzenie w jego błyszczące oczy, aby usunąć wszelkie wątpliwości. Instynkt kobiety powiedział jej, po co Tahashi przyszedł. Jedna była droga obrony i tę trzeba obrać — pomyślała.

— Widzę, jakie są twoje zamiary, Yato Tahashi.

Zmierzył ją długim, badawczym spojrzeniem i nic na razie nie powiedział. Usiadł. Obok niej, na kanapce, stanowiącej jedyne umeblowanie pokoju.

— Czego chcesz?

— Ciebie — rzekł spokojnie. — Czy to cię dziwi.

— To mnie śmieszy. Jesteś starcem. Spójrz na siebie, zamiast na mnie, a sam będziesz śmiał się.

— Igrasz z ogniem, Anno Muret. To prawda — nie jesteś dla mnie niczym, jako człowiek. Jesteś głupią sentymentalną kobietą z białej rasy. Taka jak miliony twoich zarozumiałych sióstr, zdegenerowanych przez białych, zblazowanych mężczyzn. Bydlątkiem w ładnej sukni, poświęcającym osiemdziesiąt procent czasu życia własnej urodzie i zawracaniu głowy mężczyznom. Byłaś moim narzędziem. Na rozkaz — po co to ukrywać — grałaś rolę szpiega. Używałaś jako broń swej płci. Czy ja jestem gorszy od owego niemieckiego generała, od którego wydobyłaś tajne plany operacyjne, potrzebne naszej organizacji. Twoje dumne spojrzenie w tej chwili jest głupie i bezdennie puste. Twoje oburzenie aż śmieszne i godne pogardy.

Rozkoszował się brzmieniem własnych słów.

— Do czego zmierzasz, baronie Tahashi? Dlaczego tracisz czas na rozmowę ze mną, ty mózgowiec i filozof. Zajmij się swymi szaleńczymi planami.

— Ty płazie, — mówił znów spokojnie, zimno. — Morton i jego ludzie są uwięzieni. Czekam tylko na wiadomość z Osumi, wiem dobrze na jaką. Wtedy uderzymy. Mam teraz kilka chwil wolnego czasu i przybyłem do ciebie. Tak, chcę ciebie.

— Raczej śmierć!

— Jakie patetyczne głupstwo...

Obserwował przez kilka sekund swoje suche, białawe ręce.

— Czy chcesz zostać moją żoną, Anno Muret?

Znieruchomiała. Patrzyła w niego rozszerzonymi oczami. Wiedziała i widziała, jak okrutni są Japończycy. Oglądała podczas pewnej potyczki z Chińczykami w Dżehol sceny mrożące krew w żyłach. Patrzyła na ludzi lubujących się w torturach. Teraz przekonała się, że Yato Tahashi nie jest inny.

— Ty zwariowałeś, Tahashi. Ja, twoją żoną?

— Cóż w tym nie normalnego? Czy twój rodzony ojciec nie ożenił się z Japonką? Za dzień lub za tydzień będę panem tej wyspy. Jeszcze kilka konferencyj naszych ludzi z odpowiedzialnymi czynnikami... Mamy swoich ludzi nawet w Radzie Imperialnej. Jaki mógłby być mój stosunek do ciebie, Anno Muret, po twojej zdradzie. Albo zabić — albo przebaczyć. Proponuję ci małżeństwo. Nie jestem jeszcze taki stary.

Zaśmiała się histerycznie. Wszystkiego spodziewała się — tylko nie takiej propozycji. Wiedziała, że Tahashi kłamie. Pożądał jej po prostu. Opadła go chwilowa namiętność. Chciała zyskać na czasie. Obdarzona zmysłem spostrzegawczości, znała jego słabe strony. Chwilami uważała go za szaleńca. Nie myliła się. Yato Tahashi nie był normalny. Zbyt dużo miał w sobie fanatyzmu. Jego mózg nie działał szablonowo.

— Czy jesteś taki pewny powodzenia?

— Zupełnie. Morton i jego ludzie są unieszkodliwieni. Baza w Madras nie wie o niczym. Na znak z Osumi — uderzymy. Indie angielskie będą nasze, gdy opanujemy Ceylon.

— Unieszkodliwieni... Czy... oni... żyją?

— Wszyscy — oprócz młodego człowieka nazywającego się Montague Leroy. Spadł do szybu z cysternami i zabił się.

Widział jak drżała. Lubiał obserwować strach i ból. Opowiedział jej szczegółowo przebieg wydarzeń. I wtedy Anna Muret odetchnęła i rzekła bez zastanowienia:

— On żyje, Tahashi. Nie uwierzę ci, póki nie zobaczę jego trupa.

Nic jednak nie mogło wyprowadzić Yato Tahashi'ego z równowagi.

— Bredzisz, kobieto. — Wstał. — Zastanów się nad moją propozycją. Nie jestem gorszy od tych, którym oddawałaś się na mój rozkaz. — I dodał cynicznie: Ja w każdym razie nie długo pożyję.

Wyszedł i zostawił kobietę oszołomioną i przerażoną. Sunął się cicho przez całą drogę do swego gabinetu. Po co zaaranżował tę głupią scenę — chyba tylko dla własnego zadowolenia, dla dania rozrywki swemu mózgowi psychopaty. Przecież nie miał zamiaru uczynić z Anny Muret swą żonę. Nie zamierzał nawet dotknąć jej. Nienawidził białej rasy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NASZE DZIECI

— Mamusiu, Mamusiu, co to jest Murzyn?

To jest taki człowiek, syneczku, co ma czarną skórę.

— A dlaczego Murzyn ma czarną skórę?

Głupie pytanie. Przecież gdy by miał białą, to by nie był Murzynem.

Uzupełniająca służba wojskowa

Z dniem 8 bm. weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wojskowych, wydane w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych i komunikacji o uzupełniającej służbie wojskowej.

Do pełnienia uzupełniającej służby wojskowej są obowiązani: a) mężczyźni od dnia stawienia się do rejestracji do dnia stawienia się do komisji poborowej; b) poborowi i ochotnicy, którzy otrzymali kategorię A, ponadkontyngentowi oraz poborowi, zaliczeni do służby w pospolitym ruszeniu lub do pomocniczej służby wojskowej — od chwili ogłoszenia im orzeczenia właściwej władzy, uznającego ich za zdolnych do służby wojskowej, do chwili zaliczenia ich do stanu faktycznego jednostki organizacyjnej Sił Zbrojnych, na podstawie osobistego zgłoszenia się do służby (wcielenia); c) podoficerowie i szeregowcy stale urlopowani, podoficerowie i szeregowcy, urlopowani na ściśle określony termin wskutek czasowej niezdolności do czynnej służby wojskowej, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy rezerwy, pospolitego ruszenia lub pomocniczej służby wojskowej — od chwili faktycznego zwolnienia ich z czynnej służby wojskowej do chwili ponownego zaliczenia ich do stanu faktycznego jednostki organizacyjnej Sił Zbrojnych na podstawie osobistego zgłoszenia się do służby.

Powołanie do uzupełniającej służby wojskowej następuje za pomocą publicznych obwieszczeń lub za pomocą imiennych kart powołania.

Powołani do służby korzystają z przejazdu na koszt Skarbu Państwa z miejsca zamieszkania (pobytu) do miejsca stawienia się.

Władza wojskowa, powołująca do uzupełniającej służby wojskowej, może na prośbę wezwanego zarządzić odroczenie tej służby lub przesunięcie terminu jej odbywania na okres późniejszy, jeżeli przytoczone przez wezwanego motywy zasługują na uwzględnienie. W szczególności należy udzielić zezwolenia na przesunięcie terminu odbywania ćwiczeń, gdy odbywanie ich w terminie wyznaczonym mogłoby narazić obowiązanego do ich odbywania, lub też jego rodzinę na dotkliwy uszczerbek w zarobkowaniu lub też obowiązanego do odbywania ćwiczeń na znaczne trudności w odbywaniu lub ukończeniu studjów. Również wypadki choroby lub śmierci w rodzinie obowiązanego do ćwiczeń i związana z tym konieczność opieki nad rodziną są wystarczającym powodem przesunięcia terminu ćwiczeń na okres późniejszy.

Niestawienie się do służby może być usprawiedliwione tylko obłożną chorobą wezwanego. W razie niemożności stawienia się z powodu obłożnej choroby do służby należy zawiadomić o tym władzę wojskową, powołującą do służby, dołączając do zawiadomienia otrzymane wezwanie oraz świadectwo lekarskie, stwierdzające obłożną chorobę i niezdolność do stawienia się. Świadectwo lekarskie powinno być wystawione przez lekarza urzędowego.

Czas trwania uzupełniającej służby wojskowej określa minister spraw wojskowych każdorazowo w zarządzeniu o powołaniu do tej służby. Uzupełniająca służba wojskowa — zarówno o ile chodzi o ćwiczenia przygotowawcze, jak i doskonalące — może być podzielona przez ministra spraw wojskowych na pewne okresy; w tym przypadku powołanie do uzupełniającej służby wojskowej następuje na oznaczony okres — którego czas trwania określa minister spraw wojskowych każdorazowo w zarządzeniu o powołaniu do uzupełniającej służby wojskowej.

NA WYSTAWIE

Szczęśliwiec oddając wylosowany bilet: — Proszę o mój wygrany obraz.

— Oto jest.

Szczęśliwiec: — Co to znaczy! To kpiny chyba, za moje pieniądze taki kawaleczek płótna!

— Proszę pana, przecież niech pan zrozumie, że tu nie skład bielizny.

„Dni Krakowa" cieszą się wielkim powodzeniem

Tegoroczne „Dni Krakowa" przy pięknej słonecznej pogodzie ściągają do Krakowa b. liczne rzesze turystów z kraju i zagranicy, szczególnie zaś liczne wycieczki młodzieży, biorące udział w najróżnorodniejszych imprezach, widowiskach, przedstawieniach, koncertach, zawodach sportowych i t. p.

Do atrakcji ostatnich dni wymienić należy wieczory literackie z udziałem szeregu wybitnych literatów polskich, dalej wieczór serenad muzycznych w wykonaniu krakowskiej orkiestry symfonicznej i krakowskiego chóru kameralnego na dziedzińcu biblioteki Jagiellońskiej. Z bogatym programem wystąpił Teatr im. J. Słowackiego, dając obszerny repertuar. Znaczną frekwencją cieszą się również

WIDOWISKA WIECZORNE O CHARAKTERZE POPULARNYM W BARBAKANIE

i „Wesołej bandy" w „Wesołym miasteczku" na Błoniach Krakowskich, gdzie do późnych godzin przybywają tłumy ludności. Duże zainteresowanie wywołała wystawa i kiermasz obrazów uczniów krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w Arkadach bramy florianskiej.

W dniu 10 bm. w wykonaniu zespołów regionalnych odbędzie się oryginalne widowisko p. t. „Pieśń o ziemi sądeckiej".

Obecne „Dni Krakowa", zarówno programem, jak i udziałem publiczności, znacznie przewyższają tego rodzaju imprezy z lat ub.

Morderca z Niemiec ucieka do Polski

W dniu 3 ub. miesiąca w Niemczech, w Frankfurcie nad Odrą zostali zamordowani: wartownik i dowódca roty SS. Kallweit w miejscowości Kl. Buchenwald pod Wajmarem. Jeden z morderców Bargatzki (!) został w międzyczasie pochwycony i skazany na śmierć. Drugi z nazwiska Forster, zdołał uciec i zmylić pościg policji.

Forster ma podobno ekradać się w stronę granicy polskiej. Za ujęcie zbrodniarza jest wyznaczone wysokie wynagrodzenie pieniężne.

Maszynista ratuje życie dziewczynie

W drugi dzień Zielonych Świąt na szlaku kolejowym Piotrków — Moszczenica usiłowała popełnić samobójstwo jakaś młoda dziewczyna pod kołami pociągu towarowego Dzięki przytomności umysłu maszynisty pociągu, który w porę zastosował kontraparę i zdołał pociąg zatrzymać — dziewczynę uratowano.

Po wylegitymowaniu okazało się, że samobójstwo usiłowała popełnić 18-letnia Chana Kamińska, zam. w Piotrkowie.

Cmentarz pod brukami ulic

W czasie robót wodociągowych jakie przeprowadza obecnie Zarząd miejski przy ulicy Matejki w Rzeszowie koło kościoła Farnego wykopano większą ilość kości ludzkich. Świadczą one o istnieniu cmentarza w tym miejscu. Kości wykopane zebrano i złożono na cmentarzu.

Na motocyklu w objęciu śmierci

W poniedziałek na szosie do Gwoździc w powiecie opolskim na Śląsku niemieckim miał miejsce tragiczny w swych skutkach wypadek komunikacyjny. Mianowicie motocykl, prowadzony przez niejakiego Przywarę, rozbił się na zakręcie o drzewo przydrożne, przy czym tak Przywara, jak i jego towarzysz, murarz Hupar z Dembia zostali szerokim łukiem wyrzuceni do rowu. Skutki wypadku były tragiczne. Przywara doznał pęknięcia podstawy czaszki, ponosząc śmierć na miejscu, Hupas pod wpływem ciężkich obrażeń stracił przytomność i w tym stanie przewieziony został do szpitala.

Ślązacy zwiedzają COP.

Rozczarowania i zachwyty

I.

Na wstępie o samej organizacji wycieczki krajoznawczej do Sandomierza i COP'u, urządzonej w Zielone Święta przez Związek Pracowników Umysłowych ZZP. Na 550 uczestników, większą część stanowili pracownicy hut, kopalń i innych zakładów przemysłowych Śląska. Rzutkim kierownikiem wycieczki był prezes Związku p. W. Wieczorek. Organizatorzy dołożyli starań, by wycieczkę uczynić jak najbardziej miłą i pożyteczną. Program jej obejmował zwiedzenie jednego z ośrodków Centralnego Okręgu Przemysłowego, Zakładów Południowych w Stalowej Woli, poznanie ich znaczenia, a następnie zwiedzenie Sandomierza, jego zabytków historycznych — oraz wycieczkę statkami. Naogół uczestnicy wynieśli najlepsze wrażenia.

* * *

Przede wszystkim było wesoło. Chociażby tylko sama podróż. Chcę już mówić o powrocie a przecież to ma być na końcu. Sama droga do Sandomierza była mniej ciekawa. Przyczyniła się do tego poniekąd niewygoda w ciasnych wagonach starego typu, zmęczenie, wrodzony nam wszystkim egoizm.

Niejeden wyjrzał przez okno i na widok małych chat machał lekceważąco ręką.

— Niyma co, jadymy pewnie do jakiś Azji. Dopiero na końcowej stacji zapanowało ożywienie i ruch. Gorliwsi, korzystając z dwugodz. postoju w Sandomierzu wsiadali na roztrzęsione dryndy i objeżdżali miasto, entuzjazmując się malowniczym położeniem. Przed połud. zajechaliśmy do Stalowej Woli. Maleńka stacyjka nie obiecywała jednego z najważniejszych ośrodków COP'u. Brniemy po piasku, klnąc na kurzawę.

— Pierzyna! — skarży się jakiś nieszczęśliwiec — już iś niy moga, tela móm piosku w szczewikach.

— Skropiarka by się sam przidała na tyn kurz — dorzuca inny.

Z daleka ukazują się pierwsze domy kolonii urzędniczej. Oprowadza nas i objaśnia insp. Zakładów Południowych p. Trzebuna.

Zapoznajemy się z planem rozbudowy Stalowej Woli, mającej pomieścić w ciągu roku sto tysięcy mieszkańców. Po drodze zatrzymujemy się przed surowym gmachem przyszłego gimnazjum.

— A restauracja kaj sam bydzie? — pada przezornie pytanie entuzjasty Państwowego Monopolu Spirytusowego.

Wchodzimy na teren budowy kolonii urzędniczej. Bliźniacze, nowoczesne domy, częściowo zamieszkałe już przez pracowników Zakładów. Pierwszy kompleks budynków posiada dwu pokojowe komfortowe mieszkania. Dalsze będą większe, trzy — cztero, a nawet pięciopokojowe. Następnie zwiedzamy kolonię robotniczą. Domy tak samo jak tam, jednakowe, lekkie, estetyczne, sprawiają doskonałe wrażenie. Na dalszym planie hotel robotniczy i szkoła powszechna.

— Budowę rozpoczęto w październiku ubiegłego roku — objaśnia nasz przewodnik. To, co państwo widzicie powstało zaledwie w ciągu kilku miesięcy. Z podziwem patrzymy na fundamenty wielkiego miasta, prawdziwą Stalową Wolę.

Przechodzimy teraz do „Zakładów Południowych". Wspaniałe hale, gmachy hut. — Ogrom potęgi i siły. Drugi Śląsk. **Hutnicy odnajdują tu swój żywioł. Ze znawstwem oglądają budowle.**

— Wiysz — mówi jeden z nich do kolegi — jo sie myśloł, że my to nic nie poradzymy.

— Teroz już wierzysz?

— Ja, i żech jes dumny!

— Te Hanek weirzyi sie tam, na wiyrch, na tabulce stoi „H u t a P o k ó j". Twarze rozjaśniają się. Prawie każdy z robotników czuje się związany, czuje tu swoją przynależność.

Większość budynków jest na ukończeniu. Praca postępuje w „szalonym" tempie. Wystarczy spojrzeć na dotychczasowe wyniki, osiągnięte w krótkim czasie od marca tamtego roku, by mieć pełny obraz ogromu wysiłku. To, co najbardziej zainteresowało fachowców, to fakt zastosowania w zakładach gazu ziemnego, jako siły popędowej. Brak tutaj naszych wysokich kominów i dymu.

Jeszcze kilka uwag o przyszłej wytwórczości i wykorzystaniu zakładów, udzielonych przez p. Trzebunę i opuszczamy zakłady z dumą, z uznaniem dla tych, którzy budują nową Ziemię Obiecaną.

Zmęczeni wracamy do Sandomierza. Od dworca jest jeszcze 3 klm., i trzeba dobrze wyciągać nogi, by nadążyć pędzącej na przodzie orkiestrze. Zdawałoby się, że muzykanci zawzięli się na właścicieli potrójnych odcisków i ciasnych butów, zdawało się, że przyśpieszają po każdej zwrotce.

Z chałup wybiegały na drogę rozgadane baby. Śmielsze dawały nawet pytania: „Z daleka to ta kompania?" „Ze Śląska?". „I taki szmat drogi piechotą?"

Lilowały się nad nami, nad moim towarzyszem, który ledwie już zipał, pamiętając na swe *otłuszczone serce*.

Nagle nazbierała się chmara obdartych żydziaków. Towarzyszyła nam do samego miasta, podrygując z uciechy. Zbyt długie chałaty plączą się po nogach i raz po raz wygrzebują się w konwulsjach.

— Mamisi, tatisi! — piszczą dzieci do okien, w których ukazują się postacie w przekrzywionych rudych i czarnych perukach.

Na rynku zebrały się już tłumy Sandomierzan, z wąsami wykręconymi do góry, w kaszkietach nasuniętych na czoło. Są jacyś nieufni, zachowują się wobec nas z rezerwą. Kobiety za to spoglądały bardziej życzliwie. Gwar ucisza ukazanie się przed ratuszem burmistrza miasta.

— Ślązacy! — wzrok błądzi po sąsiednim domu i zatrzymuje się na dziurawym dachu.

— Ślązacy! Przyjechaliście do naszego starego grodu, pełnego zabytków historycznych. Przyjmujemy was tutaj jak ongiś królów polskich, bądźcie naszymi najmilszymi gośćmi. Niech ziemia sandomierska ugości was czym może!... My, sandomierzanie... My sandomierzanie... potrafimy... nie, chciałem rzec, rozumiemy was!... Podziwiamy!... My zawsze za wami... (Tu następuje wręczenie naszemu kierownikowi kwiatów i wzniesienie okrzyków na cześć Śląska). Oczywiście rewanżujemy się. Przez jakiś czas nie milkną wzajemne okrzyki. Lody zostały przełamane. Niejedna z bab pochlipuje ze wzruszenia. Dziewczęta spoglądają zalotnie i szczerzą zęby do czarnych mundurów naszych górników.

— Prawda to — pyta się jedna z mieszkanek — że nie macie tam wcale słońca? Pod ziemią tak pracować tobym się nie zgodziła, do piwnicy boję się zejść, a co dopiero tam — dodaje ze wstydem. — To panowie są odważni, co? Już ja wolę swój Sandomierz, chociaż chciałabym zobaczyć wasz Śląsk.

Następuje teraz jeden z najważniejszych momentów... przydział kwater. Do wieczora komisja kwaterunkowa była oblegana i męczona przez spragnionych spoczynku. Do późna można było spotkać na ulicach bezdomne ofiary. Ale nad przystanią bawiono się wesoło. Poraz pierwszy nad Wisłą rozbrzmiewały melodie śląskich „trojoków".

Jakiś Francik, Julik czy Hanek ściskali dziewczyny.

— Maryś, Kasiu czy Praksiu jak ci tam — przaja ci, wiysz? Podobosz mi sie dziubeczku. No, jak, bydzie co z tego, czy niy?

— Z czego — pyta zapłoniona panna.

— No pożyniymy sie, pojedziesz symną, abo nie, jo sam przyjada, wiysz? Ino sie na mie czekej, bo jak nie, to sie popamiyntosz co znaczy ślonski karlus.

Noc minęła szybko.

Franciszka Nawara (Ruda Praska).

Wiadomości bieżące.

Sobota, 11 czerwca

Dziś: Barnaby ap.
Jutro: Onufrego.
Wsch. sł.: 3.15.
Zach. sł.: 19,32.

Imprezy

DANCING ZW. POLSKIEGO.

Związek Polski zaprasza wszystkich na letni dancing na 12 bm. godz. 16—19 w Ogródku Muzycznym — Pergoli w Parku Kościuszki (vis a vis Terenów Tangowych).

WIELKA ZABAWA WIOSENNA.

(t) Rada Rodzicielska przy M. Gimnazjum i Liceum Żeńskim w Katowicach zaprasza Szan. Rodziców oraz uczennice i uczniów uczelni średnich w Katowicach na wielką zabawę wiosenną, która się odbędzie w sobotę dnia 11 bm. w ogrodzie harcerskim przy ul. Zamkowej Początek o godz. 16. Wstęp dla dorosłych 50 groszy, dla młodzieży 20 gr.

WIELKA ZABAWA KWIATOWA

(j) **Staraniem Sł. Komitetu Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji odbędzie się w salach Syndykatu Polskich Hut Żelaznych wielka zabawa kwiatowa na rzecz naszej braci zaolziańskiej. Wszystkich sympatyków i przyjaciół zapraszamy na naszą największą imprezę, której cel jest tak doniosły i ważny. Zabawa tak staraniem przygotowana — zapowiadająca się nadzwyczajnie — zgromadzi wszystkich Tych, którym los polskiej sprawy w Czechach nie jest obojętny!**

Komunikaty

Kalendarzyk zebrań Polskiego Związku Zawodowego Górników Z. P. Z. Z.

Niedziela 12 czerwca.

PAWŁÓW. Zebranie górników o godz. 14 w lokalu Szewczyka przy ul. M. Piłsudskiego.

CHROPACZÓW. Zebranie maszynistów o godz. 14 w lokalu p. Szeligi.

NOWA WIEŚ. Zebranie górników o godz. 10 w lokalu p. Góreckiego.

NOWY BYTOM. Zebranie górników o godz. 14 w hali gimnastycznej.

PRZEZINY ŚL. Posiedzenie ścisłych zarządów od dołów okręgu Brzeziny Śl. w lokalu p. Borczyckiego o godz. 10. Ref. Stanisław Brzószczak.

Kalendarzyk zebrań Polskiego Związku Zawod. Metalowców Z. P. Z. Z.

Niedziela 12 czerwca.

KATOWICE. Zebranie metalowców o godz. 10.30 w lokalu p. Adamaszka. Ref. sekretarz Sitek.

WIELKIE HAJDUKI. Zebranie metalowców o godz. 14 w lokalu p. Trójcy przy ul. Kalina. Ref. sekretarz Sitek.

POREBA. Zebranie przedwyborcze metalowców o godz. 9. Ref. sekretarz Lebioda Eryk.

OŚWIĘCIM. Zebranie (sprawy zarobkowe) metalowców Z. P. Z. Z. Ref. sekretarz gen. Bajdur Stanisław.

Radio

Sobota 11 czerwca.

KATOWICE. Godz. 5.15—8.00 Audycja poranna. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa. 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka z płyt. 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Orkiestra mandolinistów. 16.45 „Prawo dziecka do samotności i swobody" — Pogadanka. 17.00 „Z albumu ojca". 17.50 Wiadomości sportowe. 18.00 Nasz program. 18.10 Recital wiolonczelowy. 18.45 Kwadrans poetycki. 19.00 Transmisja z Rynku Krakowskiego uroczystego nabożeństwa ku czci św. Andrzeja Boboli, z okazji przywiezienia relikwii do Polski. 20.00 I-szy wielki koncert symfoniczny nadany w ramach festiwalu muzycznego z zamku wawelskiego w Krakowie. — W przerwie dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. — 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25 „Godzina niespodzianek". 23.00—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

Niedziela 12 czerwca.

KATOWICE. Godz. 6.15 Audycja poranna. 7.20 Koncert orkiestry. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Gazetka rolnicza. 8.35 „Ogrodnik śląski: Uczmy się pomologii — agrest, porzeczki i maliny", pogadanka Wład. Włostka. 8.45 Pieśni włoskie i hiszpańskie — płyty. 9.05 „Robotnicy wynalazcami" — pogadanka. 9.15 Transmisja uroczystego nabożeństwa z kościoła Serca Jezusowego OO. Jezuitów na Wesołej w Krakowie, z okazji przywiezienia relikwii św. Andrzeja Boboli do Polski. Po transmisji: Muzyka. 11.45 „Co słychać na Śląsku". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 „O wydaniu sejmowym dzieł Mickiewicza" — szkic literacki. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Teatr Wyobraźni: „Dzwon Króla Zygmunta" — słuchowisko poetyckie. 17.00 Recital fortepianowy. 17.30 Transmisja z życia. 18.00 Popularny koncert małej orkiestry P. R. 20.05 Audycja regionalna w opracowaniu Stanisława Ligonia. 20.33 Wiadomości sportowe. 20.40 Dziennik wieczorny. 21.00 „Tajo" — wesoła audycja. 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 „W letni wieczór" — audycja muzyczna. 23.00—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

DYŻUR LEKARSKI

(—) W niedzielę dnia 12 bm. dyżur lekarski pełnią pp.: lekarze praktyczni: Dr Szmeja — ul. Marszałka Piłsudskiego 4, dr Butrym — ul. Plebiscytowa 2, dr Skupin — ul. Marklefki 37 i dr Kopczak — ul. Wojciechowskiego 74; lekarze specjaliści: Dr Kowalski — Szpital św. Elżbiety, dr Roszak — plac M. Piłsudskiego 3, dr Górny — ul. M. Piłsudskiego 5, dr Radajewska — ul. 3 Maja 13 i dr Gabszewicz — ul. Starowiejska 8.

Katowice złożą hołd św. Andrzejowi Boboli

Katowice, 11, 6.

Wiadomość, że relikwie nowego świętego polskiego Andrzeja Boboli przybędą na kilka godzin do Katowic zelektryzowała całe społeczeństwo. W uroczystościach, które będą miały miejsce w poniedziałek wezmą udział tłumy wiernych nie tylko z Katowic, ale z całej okolicy, reprezentanci władz, wojsko, młodzież szkolna oraz wszystkie organizacje społeczne i religijne. Miasto przybierze odświętny wygląd. Miejski Komitet obywatelski wydał w związku z tym następującą odezwę:

DO MIESZKAŃCÓW KATOWIC!

W tryumfalnym pochodzie powracają do kraju relikwie nowego polskiego świętego Andrzeja Boboli, który został ostatnio wyniesiony na ołtarze.

W poniedziałek, dnia

13 BM. PRZYBĘDZIE DO KATOWIC SPECJALNY POCIĄG Z RELIKWIAMI ŚW. ANDRZEJA BOBOLI.

Tu z tryumfalną procesją relikwie zostaną przeniesione do kościoła N. M. P., gdzie odbędą się ceremonie kościelne.

KATOWICE PRZEŻYWAĆ BĘDĄ PODNIOSŁY MOMENT.

Dla tego też obywatelski Komitet zwraca się do wszystkich mieszkańców Katowic, aby bez względu na różnice narodowe dali wyraz tradycyjnej religijności ludu śląskiego przez jak najszerszy udział w zapowiedzianych uroczystościach.

Niech stolica Śląska, którego lud słynie z religijności, przybierze odświętny wygląd odpowiadający tym podniosłym chwilom jakie będziemy przeżywać.

Komitet szczególnie apeluje do **mieszkańców przy ul. Pocztowej, Dworcowej, św. Jana, Pierackiego i Mariackiej i okolicznych, aby zechciali jak najwspanialej**

UDEKOROWAĆ SWE DOMY, OKNA, BALKONY I WYSTAWY.

Odświętny wygląd zewnętrzny całego miasta i jaknajliczniejszy udział jego obywateli we wspomnianych uroczystościach niech będzie widomym znakiem głębokiego kultu, jaki żywimy do nowego świętego polskiego.

Za miejski Komitet Obywatelski

(—) Dr Adam Kocur

Prezydent miasta Katowic

Wydziałowi drogowemu magistratu pod uwagę

Marnotrawstwo materiałów i pracy ludzkiej

Idea zastępczej służby wojskowej z łopatą w ręku, po raz pierwszy wprowadzona w życie w roku ub. spotkała się z wielu stron z głosami krytyki. Przyznajemy, że krytyka ta była częściowo uzasadniona. Bynajmniej jednak nie z racji samego pomysłu, bardzo naszym zdaniem celowego, a po prostu z racji wadliwego przeprowadzenia go. A więc do służby zastępczej zaczęto powoływać dopiero późną jesienią, kiedy warunki klimatyczne są dla nieprzyzwyczajonego do pracy fiz. człowieka najmniej odpowiednie. **Przy wykonywaniu poszczególnych prac nie było należytego kierownictwa i nadzoru,** tak że „metoda obijania się" kwitła wśród odrabiających zastępczą służbę w najlepsze. **Przede wszystkim jednak brakowało należycie opracowanego planu zatrudnienia powołanych do służby.** Zwłaszcza w tym kierunku uwagi krytyczne były nader słuszne. W Katowicach np. grupy odrabiających obowiązek służby zastępczej wałęsały się po parku Kościuszki, przesypując bez widomego pożytku ziemię z jednej kupki na drugą. **Jednakże w tych samych Katowicach potrafiono znaleźć dla innej grupy „ochotników łopaty" bardzo pożyteczne i celowe zatrudnienie. Mam tu na myśli**

BUDOWĘ ULICY, ŁĄCZĄCEJ DZIELNICĘ BOGUCICKĄ ZE ŚRÓDMIEŚCIEM.

Ulica ta prowadzi obok dworu Marii między hałdami kopalni „Katowice" i łączy się z ul. Mieroszewskiego, skracając o połowę odległość między Bogucicami a śródmieściem. To też jeszcze przed zapoczątkowaniem robót była bardzo uczęszczana.

Prace około uporządkowania drogi przyjęto z entuzjazmem, który coprawda przystygł nieco, kiedy zaczęto obserwować wolne tempo pracy. Tym niemniej starczyło go do wiosny tego roku. Bądź co bądź — mimo żółwiego tempa — zdążono jednak wytyczyć jezdnię na całej trasie, położono kilkuset metrów krawężników, zrobiono podbudowę na znacznej przestrzeni; zwieziono kilkanaście wozów materiałów (krawężniki, kostka).

Wydawało się pewne, że z wiosną roboty podjęte zostaną na nowo przez magistrat, tym bardziej, że **uchwała rady miejskiej, akceptująca projekt budowy tej ulicy, zapadła jeszcze we wrześniu ub. roku.** Tymczasem mija miesiąc za miesiącem a o nową ulicę jakoś nikt w magistracie się nie zatroszczy... **Nawiezona kostka z wolna gdzieś pozanikała — prawdopodobnie ją rozkradziono — po palikach, wytyczających poziom jezdni nie pozostało śladu, wreszcie podbudowa, po której co dnia jeżdżą wozy, również zaczyna się rozłazić.** A szanowny magistrat czeka aż rozleje się zupełnie, by pod jesień zacząć budować od początku na nowo i znowu urwać w połowie.

Czyżby to była nowa metoda zatrudnienia bezrobotnych?

Dwoje ludzi uratował od śmierci głośnik radiowy

W czeskich Budziejowicach miał miejsce podczas Zielonych Świąt niesamowity wypadek. Oto w mieszkaniu niejakiego Zaica do późnej nocy grał bez przerwy aparat radiowy. Rozzłoszczeni sąsiedzi udali się do mieszkania tego niesamowitego miłośnika muzyki. Nie mogli się atoli nikogo w mieszkaniu dowołać. Wiedzeni złym przeczuciem, tym więcej, że wiedziano, iż w mieszkaniu znajdują się gospodarze, postanowiono wyważyć drzwi.

Przybyłym przedstawił się okropny widok. W łóżkach znaleziono nieprzytomnego Zaica oraz jego siostrę. Natychmiast przywołano lekarza i przedsięwzięto środki ratunkowe. Ratunek się udał. Dochodzenia wykazały, że siostra Zaica niedostatecznie zakręciła kurek gazowy, wskutek czego nastąpiło zatrucie obydwóch osób. Dzięki temu jednak, że nie wyłączyli uprzednio radia i że grą rozeźlili się sąsiedzi, zatruci zostali uratowani.

Kary za uchylanie się od płacenia podatków

W ostatnim czasie Urząd Skarbowy w Chorzowie przeprowadził cały szereg rewizji u miejscowych kupców, w wyniku których **stwierdził znaczne uchybienia w zakresie podawania wysokości swych dochodów.** W związku z tym został **dwukrotnie aresztowany znany kupiec w Chorzowie Adolf Schell, który w tej chwili przebywa w areszcie śledczym.**

Również przez Sąd Okręgowy w Chorzowie został ukarany 7-miesięcznym więzieniem znany budowniczy Marcin Burzik o czym wczoraj już donosiliśmy.

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Chorzowie zasiadł Dawid Hiler kupiec chorzowski, obwiniony o to, że **od maja do września 1937 roku prowadził księgowość kupiecką niezgodnie z prawdą. Nie księgował mianowicie wszystkich swoich przychodów i rozchodów, narażając Skarb Państwa na znaczne straty z powodu uchylania się od płacenia podatków.** W przychodach nie podał koło 30.000 zł obrotu, a w rozchodach około 15.000 zł. W czasie rozprawy nie przyznał się do winy. Sąd jednakże na podstawie dowodów rzeczowych **skazał Hilera na 6 miesięcy więzienia.**

TLMCZASOWY PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE CHRYSTUSA KRÓLA

(—) W niedzielę i święta: Godz 6: Msza św z kazaniem i błogosławieństwem sakr Godzina 8.30: Msza św. dla Gimnazjum Katolickiego Godzina 10: Suma z kazaniem i błogosławieństwem sakramentalnym. Godzina 15: Nieszpory. W przeciągu tygodnia: Godzina 6: Msza św Godz. 6.30: Msza św. Godzina 7: Msza św. Począwszy od 13 czerwca codziennie o godzinie 19 nabożeństwo do Naisł Serca Jezusowego

POKAZ WYSTAWA SZKOŁY GOSPODARCZEJ.

(—) Dyrekcja Szkoły Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym Tow. Polek w Katowicach zawiadamia, że dziś 11 bm. ostatni dzień jest otwarta wystawa szkolna, którą można zwiedzać w godzinach od 9—12 i od 13—14. Katowice, ul. Francuska 12 (wejście boczne).

ZAMKNIĘCIE DROGI.

(—) Wydział Powiatowy Katowice — zawiadamia, że z dniem 13 czerwca br. zamyka się dla ruchu kołowego z powodu robót drogowych — drogę Mysłowice — Radocha na przeciąg trzech miesięcy. Objazd do Sosnowca i z powrotem przez Szopienice.

KTO ROZBIŁ SZYBĘ?

(—) Dnia 9 bm. około godz. 3 nieznany dotychczas sprawca wybił w oknie wystawowym szybę składu „Kaisera" w Załężu, przy ul. Wojciechowskiego nr 34, wyrządzając właścicielowi szkodę na około 900 zł. Dochodzenia celem ustalenia sprawcy w toku.

Schorzeniom ślepej kiszki zapobiega się przez oczyszczanie przewodu pokarmowego raz do dwóch razy w tygodniu naturalną wodą gorzką **Franciszka - Józefa.** (o)

WYNIKI MIĘDZYSZKOLNYCH ZAWODÓW STENOGRAFICZNYCH

(—) W dniu 9 bm. odbyły się w Katowicach międzyszkolne zawody stenograficzno-maszynowe. Do zawodów stanęły wszystkie szkoły handlowe średnie Woj. Śl. w trzech konkurencjach na 100, 120 i 150 zgłosek na minutę. W konkurencji na 100 zgł. pierwsze miejsce zdobyła drużyna Państwowej Szkoły Handlowej w Cieszynie. W konkurencji na 120 zgł. pierwsze miejsce zdobyła drużyna Miejskiej Szkoły Handlowej w Katowicach. W konkurencji na 150 zgł. w zawodach indywidualnych pierwsze miejsce zdobyła Państwowa Szkoła Handlowa w Cieszynie. Indywidualnie zdobyli nagrody: na 100 zgł. Gumelówna Państwowa Szkoła Handl. w Cieszynie, na 120 zgł. Gazik Bronisław, Miejska Szkoła Handlowa w Katowicach, na 150 zgł. Kowala Państwowa Szkoła Handl. w Cieszynie. Nagrodę przechodnią Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach zdobyła drużyna Miejskiej Szkoły Handlowej w Katowicach.

Klub towarzyski Rodziny Urzędniczej w Katowicach

(—) Onegdaj w obecności przewodniczącej okręgu śląskiego R. U. p. Aleksandry Salon, przedstawiciela p. wojewody Dra Grażyńskiego p. wicewoj. Małhomm'a, p. starosty Seidlera, prezesa Koła katowickiego R. U. p. dyr. Kulznera oraz licznych przedstawicieli sfer urzędniczych dokonał ks. prałat Szramek poświęcenia nowego lokalu klubu R. U. Po poświęceniu podejmowano obecnych skromną herbatką, przygotowaną przez panie R. U. koła katowickiego. Gospodarz lokalu p. dyr. Kulzner słusznie podkreślił w swym przemówieniu potrzebę kontaktu towarzyskiego urzędników, którzy po pracy mogą mieć możność spędzenia miłych chwil w klubie, obejmującym kilka jasnych sal, przeznaczonych dla tego celu. Przy klubie przewidziana jest stołówka dla urzędników, która na razie nie jest uruchomiona, będzie jednak w najbliższym czasie prosperowała. Należy się spodziewać, że wszyscy, pragnący godziwego spędzenia czasu, chętnie będą korzystać z sympatycznego ośrodka towarzyskiego, którego brak dał się dotychczas dotkliwie odczuwać. W sali czytelnianej będą do dyspozycji czasopisma i dzienniki. Nie zapomniano również o amatorach brid'ga i bilardu. Sekcja towarzyska przewiduje wieczory dyskusyjne i imprezy kulturalno-oświatowe. Tak więc nowy klub R. U. stanie się nie tylko miejscem odpoczynku, lecz poza tym promieniować będzie życiem kulturalnym. Nowej placówce życzymy „Szczęść Boże!"

BEZPŁATNY AMATOR RADIA.

(—) W nocy na 9 bm. włamali się nieznani sprawcy do składu firmy „Radio" przy ul. Kochanowskiego nr 13 w Katowicach i skradli na szkodę właściciela tej firmy Potyki Józefa — 4 aparaty radiowe wartości 1670 zł. O dokonanej tej kradzieży posądzony jest pewien osobnik z Katowic, przeciw któremu wdrożono dochodzenia.

Zakończenie X Targów Katowickich

X TARGI KATOWICKIE w myśl zakreślo-nego programu zostały zamknięte w dniu 6-go czerwca 1938 roku

Obecnie prace likwidacyjne na terenach wystawowych są na ukończeniu — a biura Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej przeniesione na ul. Stawowa 14 telefon 30-71 (Katowice) gdzie zainteresowane osoby mogą się zwracać w sprawach wystawowych Targów Katowickich i Polskiego Touring Klubu (o)

Siemianowice

FESTYN STRAŻY POŻARNEJ.

(Si) Ochotnicza Straż Pożarna w Siemianowicach Śl. organizuje na 12 bm. godz. 15 w Pszczelniku wielki festyn ludowy z współudziałem orkiestry wojskowej.

15-LECIE SOKOŁA W SMARDZOWICACH.

(Si) Tow. gimn. „Sokół" w Smardzowicach obchodzi w sobotę i w niedzielę 11 i 12 bm. uroczystość 15-lecia założenia gniazda i poświęcenia pierwszego sztandaru sokolego. Program rozpoczyna w sobotę o godz. 20 capstrzyk miejscowej orkiestry i zapalenie ogniska. Na program niedzielny składają się m. in.: uroczysta akademia, pokazy gimnastyczne 12 gniazda sokolich i zabawa taneczna.

W okno wystawowe wjechał

Uczeń ślusarski Antoni Jagoda, zamieszkały w Szopienicach przy ul. Roździeńskiej 13, jadąc dnia 8 bm. na motorowerze ul. Marszałka Piłsudskiego stracił panowanie nad kierownicą i całą siłą wpadł na okno wystawowe sklepu, należącego do kupca Huberta Zająca. Jagoda wyszedł z wypadku naogół szczęśliwie, doznając jedynie lekkich kontuzyj. Najgorzej przy tym wyszedł kupiec, gdyż rozbita przez niefortunnego rowerzystę szyba przedstawiała wartość około 1000 złotych.

Chorzów

ZNOWU SAMOLOT NIEMIECKI.

(=) Onegdaj w godzinach popołudniowych pojawił się znowu samolot, szybujący od strony Bytomia nad Brzezinami Śląskimi i Chorzowem III. Samolot krążył na znacznej wysokości.

SZKOLNE ŚWIĘTO PIEŚNI POLSKIEJ.

(=) W niedzielę 12 bm. odbędzie się w Chorzowie święto pieśni polskiej, zorganizowane przez szkoły powszechne. W święcie weźmie udział 11 tys. młodzieży.

LEKKOMYŚLNOŚĆ OPŁACĄ WIĘZIENIEM.

(=) Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Chorzowie zasiadła Gertruda G. z Orzegowa, obwiniona o przeprowadzenie zakazanego zabiegu. W wyniku rozprawy została ukarana na rok więzienia. Za udzieloną pomoc został ukarany 6-miesięcznym więzieniem Edward Rospondek, zaś Agnieszka K., na której dokonano zabiegów otrzymała 3-miesiące aresztu.

PROGRAM „DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI".

(=) Dnia 12. VI. br. Chorzów obchodzi „Dzień Spółdzielczości" w związku z czym o godz. 8 nastąpi zbiórka członków wszystkich spółdzielni miasta Chorzowa i zaproszonych organizacyj na placu przy hali targowej. O godz. 9.20 uroczyste nabożeństwo, następnie pochód przez miasto do ogródków działkowych, gdzie nastąpią przemówienia przedstawicieli spółdzielni. O godz. 16 koncert.

Świętochłowice

TARGNĄŁ SIĘ NA SWE ŻYCIE.

(Ś) W dniu wczorajszym w celach samobójczych wypił większą ilość kwasu solnego 57-letni Augustyn w swym mieszkaniu w Wielkich Hajdukach. W stanie beznadziejnym przewieziony został do Szpitala Hutniczego w Hajdukach Wielkich.

Załoga huty „Pokój" na Obronę Narodową

Z okazji imienin generalnego dyrektora koncernu p. dr inż. Stanisława Surzyckiego, załoga i urzędnicy huty „Pokój" w Nowym Bytomiu złożyli do jego dyspozycji zebraną pośród siebie kwotę 20.000 zł, którą p. prezes Surzycki przeznaczył na wyekwipowanie i uzbrojenie plutonu nowobytomskiego Kompanii Obrony Narodowej, przekazując wspomnianą wyżej sumę na ręce p. naczelnika Pawła Basisty, przewodniczącego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej w Nowym Bytomiu.

POLACY EWANGELICY POŚWIĘCAJĄ SZTANDAR.

(Ś) W dniu 12 bm. odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego oddziału Towarzystwa Polaków Ewangelików na Górnym Śląsku z okazji 10-lecia jego istnienia. Zarząd Zespołu Polskich Towarzystw uprasza wszystkie organizacje miejscowe polskie o jak najliczniejszy udział w tej uroczystości w myśl uchwały ostatniego zebrania Zespołu Towarzystw w Wielkich Hajdukach. Zbiórka organizacyj ze sztandarami o godz. 9 na placu Ulrycha.

Najistotniejszą formą udzielania pomocy bezrobotnym — to praca.

W niedzielę dwa odczyty P. Pułk. Miedzińskiego na Śląsku

Odczyt w Chorzowie o godz. 12,30, odczyt w Katowicach o godz. 18

Przypominamy, że w najbliższą niedzielę t. j. 12 bm. przybędzie na Śląsk na zaproszenie Śląskiego Okręgu O. Z. N. p. pułkownik Miedziński, wicemarszałek Sejmu i naczelny redaktor „Gazety Polskiej". P. Pułkownik Miedziński wygłosi w niedzielę dwa odczyty.

Pierwszy odczyt na temat aktualnych spraw wewnętrzno-politycznych odbędzie w myśl poprzedniej zapowiedzi w **Chorzowie w sali Domu Ludowego** z tą tylko różnicą w czasie, że nie o godz. 10-tej jak poprzednio zapowiadano, lecz **o godz. 12.30. Odczyt drugi w Katowicach na temat „Polska na tle stosunków międzynarodowych" odbędzie się zgodnie z poprzednią zapowiedzią w niedzielę o godz. 18 w sali Domu Oświatowego przy ul. Francuskiej.**

Zapowiedziane odczyty ze względu na osobę prelegenta, jednego z czołowych polityków O. Z. N., wybitnego publicysty, doskonałego znawcy zagadnień polskich i międzynarodowych wywołały na Śląsku powszechne zainteresowanie.

Odczyty też te, będące niecodzienną atrakcją ściągną niewątpliwie bardzo licznych słuchaczy.

Nowa instytucja radości dziecięcej

O ogrodzie jordanowskim w Siemianowicach

Siemianowice, 11. 6.

(ad) Ogród jordanowski w Siemianowicach, którego budowę rozpoczęto na wiosnę ub. roku — otworzył niedawno swoje podwoje. Obejmuje on **obszar 2,5 ha; jest położony przy alei Kasztanowej (niewłaściwie nazwanej ul. Lipową?) naprzeciw pięknie zadrzewionego parku zamkowego.**

W głównym pawilonie znajduje się szatnia, sala jadalna z radioodbiornikiem, umywalnie, natryski, pokój lekarza, pokój instruktorek i kancelaria kierownika.

Do ogrodu przyjmuje się dzieci do lat 14 ze wszystkich sfer. Dzieci bada lekarz i orzeka o przyjęciu. Opłaty mies. wahają się w granicach od 0.20 — 3 zł zależnie od stanu materialnego rodziców. **Dzieci bezrobotnych dożywia się obfitymi porcjami.**

Zajęcia zaczynają się o godz. 9 i trwają do 18 po południu. Program zajęć wypełniają: zajęcia grupowe (gry i zabawy, śpiewy, inscenizacje, wiersze, pogadanki i kąpiele) oraz dowolne (zabawy na przyrządach itd.).

Zajęciami kierują 3 fachowe instruktorki, przeto w ogrodzie bawią 3 grupy dzieci. Pierwsza obejmuje dzieci do lat 7, druga od 8—10 lat, i trzecia od 10—14.

Ogólna liczba zapisanych dzieci sięga cyfry 1129; cyfra ta jeszcze wzrośnie, gdyż

OGRÓD MOŻE POMIEŚCIĆ DO 3 TYS. DZIECI.

Uderza jednak fakt, że udział dzieci z t. zw. inteligencji jest minimalny. W tak idealnie urządzonym ogrodzie winny wszystkie polskie dzieci zetknąć się z sobą, zbliżyć i pokochać się wzajemnie.

Przed pawilonem stoją efektowne klomby kwiatów, wreszcie jest basen z wodą (brodzik), fontanna (na górnej części muru, z którego wytryska woda do brodzika powinna stać rzeźba artystyczna dziecka!) Warto się o nią postarać! Po lewej i prawej stronie pawilonu — boiska trawiaste poletka, huśtawki, przeplotnie, ześlizgi, wreszcie piaskownki. W dolnej części ogrodu: boiska ziemne do gier i zabaw, boisko z przyrządami do ćwiczeń cielesnych. Wreszcie po lewej i prawej stronie ogrodu — werandy. Boiska przecinają aleje obsadzone drzewkami i kwiatami.

W ŚRODKU OGRODU ZBUDOWANO AMFITEATRZYK

do inscenizacyj i obrazków scenicznych na wolnym powietrzu. Wzdłuż całego terenu od strony ogrodnictwa bieżnie wraz z skocznią.

Tak więc społeczeństwo siemianowickie dowiaduje się teraz o istotnej roli słonecznego ogrodu, jako że on daje narodowi zastępy zdrowych i dzielnych ludzi, zahartowanych i w trudzie i w codziennej rzeczywistości. Takie urządzenie ogrodu jordanowskiego, jakim jest siemianowicki, daje dziecku dużo podniet i bodźców.

KOSZTA BUDOWY OGRODU WYNIOSŁY 155 TYS. ZŁ.

Wojewódzki Fundusz Pracy w Katowicach wraz z miastem postawił wspaniały i godny, a żywy pomnik siemianowickim dzieciom.

Projektodawcą ogrodu jest zasłużony w ruchu jordanowskim inż. Wędrzychowski z Warszawy.

Policja chorzowska wykryła złodziejkę 7 tysięcy złotych

Chorzów, 11. 6.

Organom policyjnym udało się przytrzymać niejaką Helenę Kecler, zamieszkałą w Chorzowie przy ul. Powstańców 2 pod zarzutem dokonania **kradzieży pieniędzy w wysokości 7.000 zł na szkodę Władysława Targosza,** zam. w Porąbce powiat Biała.

Jak ustaliły dochodzenia w 2 dzień Zielonych Świąt Kecler przybyła do mieszkania Targosza w Porąbce, który w tym czasie bawił na weselu u swego sąsiada. Kecler wykorzystując nieobecność gospodarza, **skradła przechowywane przez Targosza w mieszkaniu w schowku 7.000 zł owinięte w papier.**

Następnego dnia Targosz ku swemu przerażeniu stwierdził, że pieniądze znikły.

Podejrzenie padło na Kecler, u której w dniu wczorajszym **przeprowadzono rewizję domową,** w wyniku której znaleziono 200 zł, papier i sznurek, ze skradzionych u Targosza pieniędzy. Kecler przytrzymano i odstawiono ją do dyspozycji władz sądowych.

Opłakane następstwa lekkomyślnej zabawy

Katowice, 11. 6.

Ofiarą własnej lekkomyślności padł 8-letni chłopiec Paweł Pyrtek z Dębu, ul. Chorzowska 262. Chłopiec dnia 7 bm. na ulicy Wojciechowskiego w Załężu wieszał się u przejeżdżających furmanek, nie zważając na niebezpieczeństwo, grożące mu ze strony innych pojazdów, licznie kursujących w porze południowej na tej ulicy. Pyrtek w pewnej chwili zeskoczył z furmanki i w tym momencie **wpadł pod koła nadjeżdżającego samochodu kierowanego przez szofera z Załęskiej Hałdy Edwarda Szolca. Ofiarę własnej lekkomyślności przewieziono z poważnymi obrażeniami cielesnymi do szpitala miejskiego w Katowicach,** gdzie przebywa w opiece lekarskiej.

Rybnik

DWA KARABINY OD DZIECI SZKOLNYCH DLA WOJSKA.

(R) Młodzież szkół powszechnych w Świerklanach Górnych i Dolnych ufundowała z własnych składek 2 karabiny dla armii. Dar ten przekazany zostanie w najbliższym czasie wojsku

ZŁODZIEJSKA KRYJÓWKA W STAWIE.

(R) Podczas kąpania się chłopców w stawie rzeźnika Hieronima Wawrzyńczyka w Zamysłowie zostały odnalezione różne części rowerowe. Zawiadomiona o tym policja przeprowadziła dochodzenia, które wykazały, iż w stawie znajdował się cały szereg podobnych przedmiotów. Niewątpliwie rzeczy te pochodzą z kradzieży, jednak sprawcy nie ustalono.

Tarnowskie Góry

WIELKI FESTYN LUDOWY P. Z. Z.

(T) Polski Związek Zachodni urządza w Ogrodzie Sielanka Redena tradycyjny festyn ludowy z pięknie urozmaiconym programem, na cele wysyłki biednej dziatwy miasta Tarnowskich Gór na kolonie letnie w roku bieżącym.

Wyrzuty sumienia pchnęły ją do samobójstwa

W swoim czasie informowaliśmy o aresztowaniu w Katowicach dzieciobójczyni Agnieszki L. Zadusiła ona swe dziecko, które stanowiło dla niej przeszkodę w uzyskaniu pracy a zwłoki maleństwa zagrzebała na cmentarzu w Ochojcu. Po przyznaniu się L. do popełnionej zbrodni wypuszczono ją na wolność. Onegdaj dzieciobójczyni dręczona wyrzutami sumienia usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając większą ilość kwasu solnego w bramie domu przy ul. Kordeckiego 5 w Katowicach. W stanie groźnym odstawiono ją do szpitala miejskiego w Katowicach.

Wóz zmiażdżył dziecku głowę

W gminie Rogoźna pow. rybnicki zostało przejechane przez furmankę załadowaną piaskiem powożoną przez Romana Piechę z Rogoźny 3-letnie dziecko Hubert Łach z Rogoźnej. W chwili przejeżdżania furmanki chłopak usiłował przelecieć przez drogę, przy czym dostał się pod furmankę, która — mimo natychmiastowego skręcenia woźnicy — **przejechała chłopca przez głowę, wskutek czego śmierć nastąpiła na miejscu.**

Po wypadku zwłoki chłopca przewieziono do kostnicy szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach.

Wystawa prac uczniów W. Szkoły Malarstwa w Katowicach

W sobotę 11 czerwca zostanie otwarta o godz. 12 w południe doroczna wystawa prac uczniów W. Szkoły Malarstwa i Rysunków im. Aleksandra Gierymskiego w Katowicach przy ul. Kościuszki 26. Pokaz prac uczniów jedynej śląskiej uczelni artystycznej będzie trwał do czwartku 16 czerwca włącznie. W niedzielę i we czwartek wystawa otwarta od godz. 11—16 po południu, w dnie powszednie od godz. 11—14 w południe. Wstęp dla publiczności wolny.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU KSMŻ. W TARNOWSKICH GÓRACH.

(T) Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej Okręg Tarnogórski i oddział tarnogórski organizuje 12 bm. zlot okręgowy, połączony z uroczystością poświęcenia sztandaru miejscowego oddziału KSMŻ.

IMPREZY NIEDZIELNE W TARNOWSKICH GÓRACH.

(T) Staraniom koła L. O. P. P. odbędzie się w Tarnowskich Górach 11 i 12 bm. „Dzień Lotniczy" połączony z obchodem 15-lecia istnienia LOPP na ziemi tarnogórskiej. Na program składają się w sobotę 11 bm. o godz. 17 audycja nadawana przez megafon z ratusza. po czym koncert orkiestry wojskowej na Rynku. O godz. 19 pochód z maskami wszystkich służb OPLG ulicami miasta na Rynek, gdzie nastąpi podniesienie flagi, przemówienie prof. Piaseckiego, złożenie wieńca pod płytą Żwirki i Wigury. W niedzielę 12 bm. o godz. 6.30 pobudka, godz. 8 zawody marszowe zbiórka zawodników o godz. 7 przed ratuszem. Godzina 9 zbiórka do pochodu na placu dworcowym po czym odmarsz na nabożeństwo do kościoła parafialnego św. Piotra i Pawła. Po nabożeństwie defilada. O godz. 14 pokazy modeli latających na placu dworcowym, o godz. 15 pokazy gazowe.

Lubliniec

WYPADEK DROGOWY.

(L) W dniu 8 bm. o godz. 7.15 samochód osobowy, kierowany przez Władysława Matuszczaka z Lublińca najechał na zamiatacza ulic Hermana Pichena. Doznał on złamania kości prawego podudzia. Szofer odstawił rannego tym samym samochodem do szpitala.

BOGATY PROGRAM „DNIA KONIA" W LUBLIŃCU.

Górnośląski Pułk Piechoty w Lublińcu urządza w niedzielę 19 bm. o godz. 16 na placu obok koszar „dzień konia" połączony z konkursem powożenia, pokazem koni hodowlanych i zawodami konnymi. Udział biorą konie z miasta i powiatu lublinieckiego, pułku ułanów, pułku artylerii i G. P. P. Na bardzo urozmaicony program, m. in. złożą się: defilada uczestników konkursów, szermierka konna i „dżigitówka", wykonana przez zespół podoficerów pułku ułanów oraz fragmenty walk. W czasie imprezy przygrywać będzie orkiestra miejscowego garnizonu. W razie niepogody zawody odbędą się w dniu 26 bm.

Wpisy do Prywatnego Gimnazjum Katolickiego im. św. Jacka oraz do klasy I. Liceum humanistycznego im. św. Jacka w Katowicach odbywają się do dnia 20 czerwca br. codziennie od godziny 11—13 oraz we wtorki, piątki i soboty od godz. 16—17 w kancelarii Gimnazjum (ul. Plebiscytowa, gmach Kurii Biskupiej). (1812)

Bielsko

PŁONĄ DOMY I LASY.

(B) **Nie ma dnia i nocy, by nie zanotowano w pow. bielskim czy bialskim pożaru, którego pastwą padają zagrody ludności. Dnia 7 bm.** wybuchł pożar w budynku mieszkalnym rolnika Antoniego Rusina, zam. w Jasienicy i spalił budynek drewniany z przylegającą stodółką i chlewem oraz z umeblowaniem i drób. Łączna szkoda wynosi około 3000 zł. Dnia 8 bm. około godz. 12.15 wybuchł pożar w lesie państwowym w Landeku, pow. Bielsko i spalił na przestrzeni około 1938 mtr. kw. drzew świerkowych i sosnowych. Pożar ugaszono przy pomocy miejscowej straży pożarnej i mieszkańców. Pożar prawdopodobnie wzniecony został przez bawiące się w lesie dzieci.

Cieszyn

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI W CIESZYNIE.

(C) Program uroczystości w dniu 12 bm.: O godz. 17 pochód przez miasto do „Domu Żołnierza", gdzie odbędzie się akademia, na którą niożą się przemówienia okolicznościowe prof. Helliga z Bielska, recytacje Kursu Spółdz. przy Szkole Pracy Społecznej i występ młodzieży robotniczej. Wstęp na akademię bezpłatny. Po akademii zabawa towarzyska.

Samobójstwo czy zabójstwo?

Onegdaj targnął się na swoje życie robotnik fabryczny 33-letni Franciszek Wojnar z Goleszowa, wieszając się we własnym mieszkaniu. Istnieje przypuszczenie, że powodem desperackiego kroku robotnika były niesnaski domowe, trwające od dłuższego czasu w jego rodzinie.

Wobec uporczywie obiegających pogłosek o podejrzanych okolicznościach śmierci — prokurator zarządził sekcję zwłok, na podstawie której okaże się, czy Wojnar zmarł wskutek uduszenia przez powieszenie, czy też co innego spowodowało jego zgon.

Pożyteczny podręcznik

Na półkach księgarskich ukazała się bardzo pożyteczna książka, będąca pierwszym, pełnym kodeksem (bo zaopatrzonym uaktualnionymi komentarzami) postępowania administracyjnego. Autorem jej jest p. mgr Jan Grzbiela, burmistrz Hajduk Wielkich, który mimo zajęć urzędowych i społecznych, nie zrywa jak widać kontaktu z mało wdzięczną nauką prawa administracyjnego. Książka, którą wydał pt. „Polskie prawo o postępowaniu administracyjnym" (z przedmową krakowskiego profesora Langroda), zawiera nie tylko uaktualniony po ostatnie dni tekst rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym wraz z bardzo szczegółowymi uwagami, tym cenniejszymi, że pochodzącymi od praktyka, ale również podaje na przeszło z górą stu stronicach odnośne orzeczenia tak Trybunału Kompetencyjnego, jak i Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Dzięki komentarzom, po raz pierwszy tak sumiennie zebranemu orzecznictwu i dobremu skorowidzowi rzeczowemu, książka stanie się niezbędnym podręcznikiem nie tylko dla urzędów administracji ogólnej i pokrewnych, ale i szerokiej publiczności, którą przecież tysiące nici wiąże z urzędem państwowym czy samorządowym. Książka jest tym cenniejsza, że prac praktycznych z dziedziny postępowania przed urzędami jest w polskiej literaturze bardzo niewiele, a do tego nie wszystkie uwzględniają orzecznictwo.

Odpowiedzi redakcji

Orzegów E. W. 1) Zwrócić się do redakcji „Ostdeutsche Morgenpost" w Katowicach, ul. Dworcowa 11. — 2) W Rumunii są konsulaty polskie w następujących miastach: Bukareszt, Czerniowce, Galac, Kiszyniów. — 3) W Jugosławii: Belgrad i Zagreb. — 4) Poselstwo Polskie w Pradze, Staromestske Namesti, Palac Kinskeho. — 5), 6), 7), 8) Wystarczy napisać: Poselstwo Cz.-Sl. w Berlinie, w Londynie, w Rzymie i w Warszawie.

G. J. Mikołów. Należy zwrócić się do Ministerstwa Skarbu w Warszawie. — 2) Na numer dolarówki nam podany nie padła jeszcze wygrana.

Z. K. P. Jeżeli bank przerachował złożone pieniądze i chce wypłacić tylko zł 100.—, to trudno będzie uzyskać większej kwoty, gdyż bank wypłaca według majątku, nabytego przed 1 stycznia 1923 r. Jeżeli bank nie posiada żadnego majątku z wyżej wspomnianego czasu, to ani grosza nie wypłaci za pieniądz, złożony w 1921 r., a skarga jest wykluczona.

N. T. K. Tychy. 1) Choroba nie stoi w związku ze służbą wojskową w tym wypadku, przeto nie można się ubiegać o rentę wojenną. Ostateczny termin wnoszenia podań nowych o rentę powstańczą upłynął dnia 31 grudnia 1936 r. Po tym terminie nie będą prośby uwzględnione. — 2) Dom został wybudowany w 1930 r., wobec czego właściciel jest zwolniony od podatku budynkowego na rzecz gminy na przeciąg 10 lat od oddania budynku do użytku. Przeciwko wymiarowi podatku budynkowego należy wnieść odwołanie w przepisowym terminie do tej instancji, która podana jest w nakazie płatniczym podatku budynkowego. — 3) Pieniądze zostały przerachowane i zapłacone. Wobec tego wierzyciel nie ma prawa domagać się obecnie nadpłaty, gdyż przy odbiorze pieniędzy nie zastrzegł sobie, że z powodu spadku wartości pieniądza będzie domagał się nadwyżki.

Zderzenie się autobusu
z samochodem ciężarowym w Mikołowie

Na ulicy Katowickiej w Mikołowie **zderzyły się dnia 8 bm. około godz. 22 dwa samochody.** Zderzeniu uległy autobus Śląskich Linii Autobusowych, kierowany przez szofera Karola Swaczynę z Mikołowa oraz ciężarowy samochód, należący do kopalni „Wujek" w Katowicach—Brynowie, kierowany przez Antoniego Jarnusa.

W autobusie znajdowało się w czasie katastrofy 12 pasażerów, którzy na szczęście wyszli z wypadku bez szwanku, podobnie jak i obsługa obu pojazdów.

W następstwie zderzenia samochód ciężarowy wpadł do przydrożnego rowu, wywracając się do góry kołami.

Przednia część autobusu została poważnie uszkodzona, wskutek czego samochód nie był zdatny do dalszej jazdy, a pasażerowie odjechali innym autobusem w dalszą drogę.

Wstępne dochodzenia wykazały winę kierowcy samochodu ciężarowego, który jechał nie przepisową stroną.

Wyrwani z objęć śmierci

W dniu wczorajszym nad stawem stadionu Ruda w Rybniku wydarzył się **niecodzienny wypadek, który o mało nie zakończył się tragiczną śmiercią dwóch nieletnich chłopców.**

Chłopcy ci, nie mając możności przejść przez kasę **usiłowali przedostać się przez parkan na stadion pływacki.** Kiedy pierwszy z chłopców Seweryn **Serczyk był już za parkanem, poślizgnął się nagle i wpadł do tuż obok płynącej rzeki.**

Drugi z kolegów Franciszek **Gorzańczyk,** chcąc przyjść z pomocą tonącemu koledze, również poślizgnął się i wpadł do wody.

Widząc to pozostający na brzegu trzeci chłopiec począł wzywać pomocy. Na skutek alarmu przybiegł z pomocą pielęgniarz Zakładu Psychiatrycznego w Rybniku, który **z nadludzkim wprost wysiłkiem przedostał się na miejsce wypadku i wyratował obu tonących.**

Do Warszawy przybyła delegacja oficerów żandarmerii węgierskiej, która na zaproszenie komendanta głównego policji zapozna sięz organizacją policji polskiej. Na zdjęciu: goście węgierscy w towarzystwie komendanta głównego policji gen. Kordiana Zamorskiego przed frontem kompanii honorowej policji na dziedzińcu komendy głównej.

Co mówi stary marynarz?

GDYNIA, w czerwcu.

Gdy przy obserwacji gdyńskiego życia nie ograniczyć się tylko do reprezentacyjnych dzielnic to w miejscu gdzie Ostroga Rybacka odcina swym drewnianym molo kanał stoczni od reszty basenu można spotkać ludzi morza, poszukujących jakiegokolwiek zajęcia. Wszyscy to starzy „wilcy morscy" co nie raz już świat wokół objechali. Ale zły los rzucił ich na brzeg i każe czekać aż znów zjawi się jakiś statek i popłyną na nim na dalekie morza.

Na Ostrodze Rybackiej zastaję teraz 4 marynarzy. Nie są oni już młodzi.

— Niech się pan rozgości mon ami — mówi stary Włoch — i niech pan się cieszy jak my, przecież słońce dziś tak jasno świeci, a niebo jest takie błękitne.

Siadam na drewnianym molo. Przede mną marynarze. Dalej widzę czerwony dok, trzymający na swym grzbiecie stalowe pudło okrętu wojennego. Z redy dochodzi pykanie kutrów wracających z połowów. Na torpedowcu wachtowy wybija dwa dzwony.

— Jest piąta. Musimy iść — sepleni Grek o zajęczej wardze.

Kto zna gorzki smak mórz wie, że bezmeni idą o tej porze na stojące w porcie statki, by dojadać resztki kolacji pozostawione przez załogę. Ale stary Włoch pozostaje. Tylko on sam. Wyciąga z kieszeni szwedzki chleb, paczkę margaryny, jakieś konserwy i pękatą butelkę.

— Bardzo proszę — zaprasza mnie do jedzenia. Dostałem to od kucharza z „Travjany". — żałuje tylko że nie ma nakrycia, a wino będzie zbyt ciepłe. Lecz w kieszeni nie mam przecież lodowni.

Zza mola dochodzi cichy poszum przepływającej motorówki. Jakaś ryba rzuciła się w górę macąc lustrzaną powierzchnię wody. Rozmawiamy cicho.

— Pan chce wiedzieć gdzie się nauczyłem mówić po polsku? O, nie w Gdyni. To stare dzieje. Jeszcze w Chicago przed 10 laty zetknąłem się po raz pierwszy z Polakami. Yes, sir. A potem pracowałem z nimi w Detroit u Forda.

Tu Włoch zmarszczył czoło: Widocznie zbyt wyraźnie odmalowało się na mej twarzy zdziwienie że on człowiek znający wysoką stopę życiową Nowego Świata klepie teraz nędzę pożywiając się na statkach.

— Pan się dziwi mon ami?

Kiwnąłem potakująco głową, a Włoch zaśmiał się. „Jakże ta bestia umie się szczerze śmiać" — pomyślałem.

— I ja się dziwię — mówi Włoch. — Powiem nawet panu dlaczego. Proszę słuchać. Ludzie, którzy nie byli w Ameryce sądzą, że to „ziemia obiecana". Nic podobnego! Kto chce przekonać się czym jest Ameryka, niech idzie pracować u Forda. Mówię pracować, bo jeśli będzie oglądał tylko lśniące czystością hale maszyn wyrobi sobie fałszywy sąd. Musi pracować i zapoznać się z „lay off" z systemem „speed — up" itp. wynalazkami, które niweczą w ludziach człowieczeństwo i każą być maszyną. Tak właśnie maszyną! Niczym więcej. Bo wie pan jak się tam pracuje? Płynie taśma. Przy niej stoją robotnicy i chwytają posuwającą się na taśmie odpowiednią część, która zasuwają się jeszcze po prawej stronie lewego sąsiada aby wykonać swą pracę w czasie drogi do prawego sąsiada. A robotnicy stoją jeden obok drugiego. Nie ma miejsca? No, sir! Miejsca jest dużo, tylko mister Henry Ford, to uosobienie amerykańskiego wyzysku świata pracy wie dobrze że oddalenie stanowi stratę czasu. Więc musi być ciasno! A jeśli popełnisz najmniejszy błąd w swej pracy bądź zdrów- Ford ma świetny bat na ludzi, którzy nie potrafią być automatami. Stosuje natychmiast „lay off". Jest się zawieszonym na kilka dni. I wtedy głodujesz. Jeśli masz rodzinę głodujecie razem. Kiedy się skończy „lay off" zaczynasz znów pracować. Jednak za dniówkę otrzymujesz tyle, ile w pierwszym dniu pracy. W dodatku wymyślono „speed - up" — system poganiania. I długo nie wytrzymasz! Nerwy rozklekocą się i wpadasz w pas transmisyjny. Złamana ręka? Opatrunek i pracujesz lewą. Jesteś chory, że stać nie możesz — pracujesz w szpitalu. Urwana ręka, noga, nawet obie ręce i nogi, ślepota — to głupstwo! Na prawie 10 000 rodzajów zatrudnień w jego fabrykach prawie tysiąc może być wykonanych przez kaleki bez nóg, 3000 przez nieszczęśliwców z jedną nogą, blisko 1000 przez jednorękich, kilkanaście przez ślepych, a dwa przez bezrękich.

— A co z tymi którzy nie mogą wcale pracować?

— Ci giną z głodu, albo żebrzą. Bo nie ma tam jak w Polsce Ubezpieczalni Społecznych. Jesteś chory — masz część swego zarobku opiekę lekarską. Ameryka nie znała dotychczas takich instytucji. Kompensation - hill da ci tylko odszkodowanie w razie stałej niezdolności do pracy ale co z tego jeśli u Forda mogą pracować ludzie bez rąk, nóg a nawet ślepi. Więc z Kompensation - hillu otrzymasz odszkodowanie jeśli cię chyba tknie paraliż. Yes, sir paraliż, bo strzęp ludzki nie powalony na łoże ogólnym bezwładem może nawet bez rąk pracować w fabryce Forda.

Więc tak wygląda ta „ziemia obiecana" — pomyślałem. Na torpedowcu wachtowy wybił 4 dzwony. Była więc 6-ta godzina. Trzeba było już wracać. (o)

St. Św.

Repertuary teatrów i kin

TEATR im. ST. WYSPIAŃSKIEGO w KATOWICACH

Sobota o godz. 19.30: „Musisz być moją" dla Zw. Naucz. Pol.

Niedziela o godz. 15.30: „Musisz być moją" dla ZZZ.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowincji

SOSNOWIEC — niedziela 12 bm. o godz. 20: „Musisz być moją".

SIEMIANOWICE — poniedziałek 13 bm. o godz. 19: „Musisz być moją" dla bezrobotnych.

BIELSZOWICE — wtorek 14 bm. o godz. 20: „Musisz być moją".

CIESZYN — środa 15 bm. o godz. 20: „Musisz być moją".

WISŁA — czwartek 16 bm. o godz. 20: „Musisz być moją".

BIELSKO — piątek 17 bm. o godz. 19.30: „Musisz być moją".

KINOTEATRY w KATOWICACH

od dnia 10 czerwca 1938 r.

CAPITOL: „Zakochani wrogowie" i „Na krawędzi życia".
CASINO: „Szalona Claudette".
COLOSSEUM: „Bunt załogi".
STYLOWY: „Manewry huzarskie" z M. Schneider.
UNION: „Navarana" i „Penny".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Będzie lepiej — zezepko i Tońko".
BOGUCICE — BAJKA: Z powodu renowacji kino chwilowo zamknięte.
ZAŁĘŻE — RAJ: „Władca" i „Bohaterowie morza".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Scypion afrykański".
BIELSKO — APOLLO: „Jej pierwszy bal". — RIALTO: „Władczyni puszczy".
BIELSZOWICE — ŚLĄSKIE: „Cyrk na okręcie" i „Książę X".
CHORZÓW — APOLLO: „Tajny wywiad" i „Zdobywca serc". — DELTA: „Alarm o świcie" i „Prater". ROXY: „Arena życia" i „Więzy miłości". — RIALTO: „Ucieczka Tarzana" i „Dla ciebie".
CHROPACZÓW — ŚLĄSK: „Korsarze".
HAJDUKI — ŚLĄSKIE: „Ułan księcia Józefa" i „Czarny korsarz".
LIPINY — CASINO: „Dziki zachód" i „Ułan Ks. Józefa". — COLOSSEUM: „Bohater naszych czasów" i „Na bezdrożach".
JANÓW — SŁOŃCE: „Ostatnią noc skazańca" i „Grunt to forsa".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Historia jednej nocy" i „Dzikie ścieżki".
MYSŁOWICE — ODEON: „W cztery oczy" i dodatek kolorowy. — HELIOS: „Oddział śmiałych" i „Północ woła".
NOWY BYTOM — PATRIA: „Moje szczęście to Ty" i „W ogniu pocisków".
NOWA WIEŚ — PIAST: „Warszawska Cytadela" i „Upiór w Radio". — SIENKIEWICZ: „Jej pierwszy bal" i „Strzelec z Bengali".
NOWA WIEŚ — SŁOŃCE: „Mały Tarzan" i „Słowik z Wiednia".
PIEKARY ŚL. — UCIECHA: „Kurier carski".
PIEKARY ŚL. — APOLLO: „Zbieg z Sanquentin".
PIOTROWICE ŚL. — PIAST: „Gasparone-zbójnik" i „Zamek tajemnic".
RYBNIK — APOLLO: „Arena życia" i „Kłopoty małej pani" — HELIOS: „Blaski i cienie kobiety" oraz „Oddział Śmiałych".
RUDA — BAŁTYK: „Pieśniarz Jej Wysokości" i „Zbieg z San Quentin".
SIEMIANOWICE ŚL. — KAMERALNE: „Dama z portretu" i „Tajemnica żółtego smoka".
ŚWIĘTOCHŁOWICE — COLLOSEUM: „Za cudze winy" i „Fortancerki". — APOLLO: „Córka Shanghaju" i „Wiosna zakochanych".
TARN. GÓRY — ŚWIATOWID: „Strzelec z Bengali".

Cała rodzina utonęła

W południowej Jugosławii w miejscowości Bitoli wydarzył się w tych dniach wstrząsający wypadek utonięcia całej rodziny. Miejscowość tą niespodziewanie nawiedziła gwałtowna burza. Niejaki Zdrapkowicz, który pracował z żoną i córką w polu, chciał jeszcze schronić się przed burzą do domu. Podczas przechodzenia przez prawie wyschnięty potok nagle napłynęły masy wód i porwały całą rodzinę. *Wszyscy trzej utonęli.* Tragiczny wypadek wywołał wśród mieszkańców przygnębienie.

Wiadomości gospodarcze

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 10 czerwca 1938 r.

Ceny rozumieją się za towar standartowy, wzgl. średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym parytet wagon Katowice, przy dostawie bieżącej.

Ceny orientacyjne: Pszenica czerwona twarda 26.75—27.25 jednolita 26.25—26.75, zbierana 25.75—26.25. Żyto 21.25—21.75. Jęczmień przemiałowy 18.25—18.75, pastewny 17.75—18.25. Owies jednolity 22.25—22.75, zbierany —21.50—22. Kukurydza 23.50—24. Mąka pszenna gat. I. wyciąg. 0—30 proc. 42—44, gat. I 0—50 proc. 40.25—41.75, gat. I-A 0—65 proc. 38.50—39, gat. II 30—65 proc. 36.50—37.50, gat. II-A 50—65 proc. 24.25—25.25, gat. III 65—70 proc. 21.75—22.75, pastewna 13.50—14.50, razowa 0—95 proc. 32.50—33.50, żytnia gat. I 0—50 proc. 32—32.75, gat. I 0—65 proc. 31—31.75, gat. II 50—65 proc. 19.50—20, razowa 0—95 proc. 26.75—27.75. Mąka ziemniaczana superior 33—34. Otręby pszenne grube przem. stand. 14.50—15, średnie 12.75—13.25, miałkie 11.75—12.25, żytnie 13—13.50. Hreczka 18.50—19.50. Groch polny 27—28, Wiktoria 31—32.50. Fasola biała 27.50—28.50, krasa 23—25. Wyka 21.50—22.50. Peluszka 27.50—28.50. Łubin żółty 18.75—19.25. Łubin niebieski 16.75—17.25. Mak 140—143. Kuchy lniane 21—21.25, rzepakowe 15.50—16. Śrut sojowy 24—24.50, z pestek palmowych 19—21 proc. w tym 1 proc. tłuszczu 15.50—16, słonecznikowy ekstrah. 34—36 proc. 16.50—17.50, lniany 35—36 proc. 20—20.50 Słoma prasowana 6.25—6.75. Siano łąkowe 9.25—10.25. Siano koniczyna 11.25—12.25. — Ogólny obrót: 1415 ton.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

z dnia 10 czerwca 1938 r.

WALUTY: Belgi belgijskie 90.17—89.70. Dolary amerykańskie 5.30—5.27,5, kanadyjskie 5.23,5—5.21. Floreny holenderskie 294.44—292.70. Franki francuskie 14.86—14.56, szwajcarskie 121.40—120.00. Funty angielskie 26.38—26.22. Guldeny gdańskie 100.25—99.75. Korony czeskie 12—9, duńskie 117.80—116.95, norweskie 132.58—131.60, szwedzkie 136.04—135.05. Liry włoskie 22.90—22. Marki fińskie 11.6511.25, niemieckie 89—83. Marki srebrne 110—104. Tel Aviv 26.20—25.95.

Z kopalń i hut

Wizytacja Kolonii wypoczynkowej
dla robotników śląskich w Czatkowicach

W dniu 8 czerwca br. p. Grzesik Karol, Marszałek Sejmu Śląskiego w towarzystwie pp. naczelnika WOP. Zawidzkiego, naczelnika wydziału pracy i opieki — mgr. Cwojdzińskiego, dra Hasińskiego — kierownika oddziału oświaty pozaszkolnej — zwizytował kolonię „Wczasów robotniczych" w Czatkowicach.

P. Marszałek wraz z towarzyszącymi mu gośćmi przywitał się serdecznie z uczestnikami kolonii, po czym zwiedził urządzenia will, świetlicę i urządzenia gospodarcze kolonii interesując się programem prac kolonii oraz całokształtem jej życia — *wyrażając swoje uznanie dla dobrze pomyślanej akcji „wczasów robotniczych"*. P. Marszałek rozmawiał z kolonistami i stwierdził miłą atmosferę dobrego współżycia i zadowolenie z pobytu. Po spożyciu wraz z uczestnikami wspólnego obiadu i wpisaniu się do kroniki kolonii p. Marszałek Grzesik wraz z towarzyszącymi mu osobami odjechał do Katowic żegnany serdecznie przez robotników.

W tym samym dniu odwiedzili kolonię pp.: poseł Fesser — prezes zarządu głównego P. Z. Z. Górników ZPZZ, poseł Trojok — prezes zarządu gł. Prac. Umysłowych ZPZZ, Bajdur — sekretarz generalny P. Z. Z. Metalowców, Sitek — sekretarz generalny PZZ Strażaków i Maciński — prezes zarządu okr. P. Z. Z. Użyteczności Publicznej. Gości oprowadzał i informacji udzielał p. mgr Wawrzoń, kierownik kolonii i sekretarz Rady Okręgowej Z. P. Z. Z.

Kolonia robotnicza ZPZZ i PTOK położona jest w pięknej miejscowości — Czatkowice koło Czernej, znanej z wielu masowych wycieczek z terenu śląskiego. Budynki kolonii okolone są lasem i olbrzymim ogrodem owocowym. Położone wysoko na górze — zabezpieczone są zielenią od kurzu z pobliskiej drogi. Przy wjeździe widnieje piękna tablica z napisem, „Wczasy Robotnicze" — kolonia wypoczynkowa Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Nad budynkami kolonii powiewa flaga o barwach państwowych na wysokim maszcie, pod którym urządzony jest piękny klomb z napisem ZPZZ, PTOK. Pod pięknie ułożonym z marmuru orłem polskim widnieje napis „Cześć Pracy".

Uczestnicy „wczasów" mieszkają w dwóch pięknych willach. Pokoje mieszkalne widne i słoneczne, łóżka siatkowe z materacami. Na korytarzach znajdują się estetyczne umywalnie. W pięknie umeblowanej świetlicy znajdują się bogata bibliteka, radio, gazety, gry świetlicowe, mapy itp. W świetlicy tej skupia się całe życie kolonii. Tam odbywają się zajęcia, pogadanki, wykłady itp. Sala jadalna mieści się na oszklonej werandzie; uczestnicy otrzymują obfity posiłek — smaczny i zdrowy — 4 razy dziennie.

Poza zabudowaniami kolonii znajduje się boisko sportowe, na którym odbywają się również ogniska.

W dni przeznaczone na wycieczki uczestnicy zwiedzają: ruiny zamku w Tenczynku, kamieniołomy w Miękini, klasztor w Czernej, Ojców i Kraków.

Dzień na kolonii rozpoczyna się wspólną modlitwą i pozdrowieniem sztandaru. Ta sama uroczystość odbywa się wieczorem. W pogadankach oświatowych omawiane są sprawy kultury robotniczej, Uniwersytetów Powszechnych, kółek samokształceniowych, czytelnictwa, teatru, wycieczek itp.

Na każdym kroku robotnicy podkreślają swoje zadowolenie i radość z powodu umożliwienia im spędzenia beztrosko i w kulturalnych warunkach 14 dni urlopu. Należy sobie i im życzyć, aby akcją tą ogarnąć wszystkich robotników.

Po unieruchomieniu wielkiego pieca nr 6
w hucie „Piłsudski"

Chorzów, 11. 6.

Jak już informowaliśmy, wielki piec nr 6 w hucie „Piłsudski" w Chorzowie został w dniu 9 bm. definitywnie unieruchomiony. Wielki piec nr 6 w hucie „Piłsudski" o dziennej średniej produkcji 124 ton surówki należał **do najstarszych i najmniejszych wielkich pieców na terenie Śląska.** Przeszedł on ostatnio gruntowny remont w roku 1927, w czasie którego wymurowano szyb pieca. Konieczność zagaszenia wielkiego pieca nr 6 narzucała się już od dawna i jedynie dzięki dużym wysiłkom technicznym zdołano jego chwile ostatecznego unieruchomienia bardzo wydatnie przewlec. Jak wiadomo, jedną z przyczyn wybudowania wielkiego pieca „A" w hucie „Piłsudski" była właśnie potrzeba zastąpienia starych urządzeń, nie nadających się już do użytku na terenie huty. Nadmienić przy tym należy, że nowy wielki piec „A" pokryć ze znaczną nadwyżką spadek produkcji surówki, wywołany koniecznością zgaszenia wielkiego pieca nr 6.

Unieruchomienie omawianego pieca powoduje, niestety, utratę zajęcia dla około 80 robotników, dokładane są jednak wysiłki, by możliwie największą ich część zatrudnić w innych oddziałach huty.

Przed wielkim zjazdem gazowników i wodociągowców

Jak już donieśliśmy, w dniach od 23—27 bm. odbędzie się w Katowicach i Chorzowie *ogólno-polski XX Zjazd gazowników*, wodociągowców i techników sanitarnych Polski z udziałem gości zagranicznych. Zjazd, organizowany przez miejscowy komitet z dyr. Dalborem na czele, zapowiada się bardzo licznie. Dotychczas napłynęło już około 200 zgłoszeń z całej Polski.

PROGRAM ZJAZDU:

23 czerwca br. o godz. 9-tej nabożeństwo w kościele św. Antoniego w Chorzowie, po czym złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i przed pomnikiem Powstańca Śląskiego, a o godz. 10-tej otwarcie zjazdu w Domu Ludowym w Chorzowie przy ul. Sienkiewicza 3. Po południu o godz. 16-tej otwarcie wystawy wodociągowej w gmachu Sejmu Śl. w Katowicach. Od godz. 17-tej do 18.30 obrady w sali Sejmu Śl. w Katowicach. O g. 19 walne zebranie Zrzeszenia gazowników, wodociągowców i techników.

W piątek 24 czerwca przed południem referaty, o godz. 12-tej walne zebranie Związku Gospodarczego gazowników i zakładów wodociągowych w Państwie Polskim. Po południu o godz. 15-tej wycieczka do zakładów Wspólnoty Interesów.

W sobotę dnia 25 bm. obrady w sekcjach. O godz. 10-tej posiedzenie Związku Słowiańskiego Zrzeszenia Gazowników, Wodociągowców i Techników Sanitarnych. Od godz. 11 wycieczki do kopalń węgla, a po południu posiedzenie w komisjach.

26 bm. w niedzielę zamknięcie zjazdu oraz wycieczki do państwowych i powiatowych zakładów wodociągowych oraz autobusowa wycieczka turystyczna „100 km po Górnym Śląsku".

27 bm. uczestnicy zjazdu wezmą udział w całodniowej wycieczce autobusowej do Porąbki, Węgierskiej Górki i Wisły.

Wobec licznego napływu zgłoszeń należy się liczyć z tym, że wszystkie hotele katowickie będą zajęte, toteż komitet zjazdu apeluje do mieszkańców miasta, aby zechcieli zgłaszać wolne pokoje, które mogą za opłatą oddać do dyspozycji zjazdu. Zgłoszenia należy kierować do biura zjazdu: Katowice, Pocztowa 16, tel 306-29, Miejskie Zakłady Wodociągowe.

Dokoła sprawy zaszeregowania pracowników pogotowia

W przyszłym tygodniu zbiera się w Katowicach Nadzwyczajna Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa powołana dla rozstrzygnięcia sporu o zaszeregowanie pracowników z tak zwanego pogotowia pracy.

Jak informowaliśmy, Minister Opieki Społecznej nie nadał mocy obowiązującej orzeczeniu Komisji zwykłej na skutek sprzeciwu przemysłowców, którzy mieli zastrzeżenia w sprawie zaszeregowania pracowników pogotowia na podstawie przepracowanych lat, jak i kwalifikacyj. W ostatnim czasie odbywały się w tej sprawie przy udziale przedstawiciela inspekcji pracy rokowania między stronami w czasie trwania których przedstawiciele związków poszli na pewne ustępstwa w spornej sprawie. Kiedy zdawało się, że dojdzie do ugody, **pracodawcy wysunęli nowe zastrzeżenia tym razem w sprawie dodatku fachowego.** Jak wiadomo Komisja zwykła przyznała dodatek fachowy dla 3-ch pierwszych grup pracowników gotowania, mianowicie dla grup A, B, C, a pracodawcy chcą dać dodatek fachowy tylko grupom A i B. Na tym rokowania pośrednie rozbiły się i obecnie dochodzi do głosu Komisja Nadzwyczajna.

Układ zarobkowy dla kopalń kruszcu na Śląsku

W czwartek, 9 czerwca br. w Związku Pracodawców w Katowicach odbyło się z udziałem przedstawicieli związków zawodowych posiedzenie w sprawie warunków pracy i płacy w kopalniach kruszcu na Śląsku. Z ramienia Polskiego Związku Górników ZPZZ w posiedzeniu wziął udział sekretarz okręgowy Wincenty Lebioda.

Po dłuższej wymianie zdań **doszło między stronami do porozumienia i podpisania układu na podstawie protokółu z parytytecznych pertraktacyj, jakie odbyły się w wrześniu roku ubiegłego. Układ obowiązuje od 1 maja 1938.**

Strajk w fabryce łańcuchów Seidla

9 bm. w fabryce łańcuchów Seidla Alfreda w Chorzowie wybuchł strajk. Z załogi składającej się z 44 pracowników przestało pracować 20, przeważnie robotnicy młodociani z powodu nie przestrzegania przez pracodawcę taryfy zarobkowej.

Życzenia

W dniu 10 czerwca br. prezes oddziału 15 Polskiego Związku Zawodowego Metalowców Z. P. Z. Z. p. Paweł Wyżgoł w Wielkich Hajdukach, obchodził 50-cio lecie swych urodzin. Z tej okazji zarząd Oddziału, jak i członkowie oraz zarząd główny Związku składają jubilatowi szczere życzenia dalszych wielu lat zdrowia i powodzenia.

Do życzeń tych dołącza się Redakcja „Polski Zachodniej".

Piekarnia, która zyski przeznacza na cele społeczne

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy, pragnąc zapewnić bezrobotnym dostawę chleba wypiekanego według ustalonych norm, zdecydowało się wydzierżawić dnia 15 maja 1934 r. od gminy Wielkie Hajduki piekarnię mechaniczną „Manna", która była od dłuższego czasu unieruchomiona, wskutek czego

ULEGAŁA ONA STOPNIOWEJ DEWASTACJI.

Z chwilą objęcia piekarni przez Fundusz Pracy zaszła potrzeba przeprowadzenia znacznych inwestycji, celem doprowadzenia tego zaniedbanego warsztatu pracy do stanu produkcyjnego. Inwestycje te pochłonęły 19.700 złotych, za które przeprowadzono gruntowny remont pieców, maszyn i urządzeń piekarskich.

Fundusz Pracy, wydzierżawiając od gminy wielkohajduckiej piekarnię mechaniczną, powodował się jedynie względami gospodarczymi, w ten bowiem sposób **koszta produkcji chleba znacznie zmalały, nie przekraczając złotych 7 za wypiek 100 kg mąki przy nadpieku 135 kg, podczas gdy przed uruchomieniem własnej piekarni Fundusz Pracy zmuszony był płacić prywatnym przedsiębiorcom przeciętnie 9 złotych za wypiek 100 kg mąki.**

Produkcję chleba ib. komitet Funduszu Pracy, a następnie Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy prowadziło we własnym zakresie od 15 maja 1934 do 15 września 1937 r. **W okresie tym zużyto 9.867.377 kg mąki, z której wypieczono i dostarczono bezrobotnym 13.459.312 kg czyli że nadpiek wynosił 3.591.935 kg.**

Przejęcie przez Biuro Funduszu Pracy i uruchomienie piekarni mechanicznej miało w sobie i tę dobrą stronę, że przedsiębiorstwo to poczynało się zwolna amortyzować, płacić podatki, czynsz dzierżawny, zatrudniać sporą garść pracowników, czyli jako czynnik gospodarczy piekarnia ta pod każdym względem okazała się pełnowartościowym warsztatem z punktu widzenia społecznego, gospodarczego i fiskalnego. A nie należy zapominać także o tym, że piekarnia będąca w ruchu z natury rzeczy przyczyniła się do wzmożenia obrotów w innych działach produkcyjnych, zużywając do swej wytwórczości m. in. sól, mączkę ziemniaczaną, wodę, prąd elektryczny, węgiel, koks, sprzęt piekarski itp., **na co piekarnia wydatkowała przeszło 190 tysięcy złotych.**

Należy jeszcze podkreślić, że przez uruchomienie piekarni mechanicznej w Wielkich Hajdukach Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy uratowało bardzo ważny i jeden z nielicznych w państwie objektów, które na wypadek wojny odegrać mogą pierwszorzędną rolę w zakresie zaopatrywania wojska i ludności w chleb.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy dzierżawiło piekarnię do 16. IX. 1937 roku, po czym przedsiębiorstwo to przeszło w ręce spółki z ograniczoną poręką, której udziałowcami są gmina miejska Katowice, gmina miejska Chorzów, gmina wiejska Hajduki Wielkie, Powiatowy Związek Samorządowy Katowice i Powiatowy Związek Samorządowy Świętochłowice.

Kierownictwo piekarni dąży do

WYTWORZENIA WŚRÓD PRACOWNIKÓW MOŻLIWIE NAJZNOŚNIEJSZYCH WARUNKÓW HARMONIJNEJ PRACY.

Wszyscy niemal zatrudnieni dziś w piekarni mechanicznej pracownicy byli przedtem bezrobotnymi, większa część z nich to b. członkowie O. D. R. Wśród załogi znajduje się znaczny procent niepodległościowców względnie synów niepodległościowców oraz jeden inwalida wojenny. **Uczniów oraz nieletnich piekarnia nie zatrudnia.**

Praca odbywa się na dwie zmiany po 8 godzin, w ramach tych przewidziano 20 minut przerwy na posiłek. Zarobki robotników uzależnione są od rodzaju wykonywanej pracy i wynoszą od 2,50 dla niefachowego robotn. magazynowego do 7 złotych dla majstra, przy czym żonaci, posiadający na utrzymaniu dzieci, 10-procentowy dodatek rodzinny. **Wysokość zarobków została ustalona w porozumieniu z radą zakładową.** Ponadto każdy pracownik otrzymuje 1 kg chleba dziennie zupełnie bezpłatnie. Przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy **wypłacono pracownikom gratyfikacje świąteczne w sumie ponad 3 tysiące złotych.**

Na terenie piekarni prowadzona jest kuchnia, w której robotnicy otrzymują całodzienne wyżywienie za opłatą 90 groszy. Robotnicy z dalszych okolic korzystają z kwater, mieszczących się na terenie przedsiębiorstwa, płacąc za nie 10 groszy dziennie, w którą to kwotę wliczone zostało już światło, ogrzewanie, pościel, pranie. Świetlica umożliwia pracownikom piekarni spędzenie wolnych chwil na grach towarzyskich czy też lekturze książek.

Piekarnia mechaniczna przy uruchomieniu wszystkich pieców może wypiec na jedną zmianę 18.500 kg chleba i 3500 kg białego pieczywa, na dobę (trzy zmiany) 55 tysięcy kg chleba i 10 tysięcy kg białego pieczywa, a zatem miesięcznie, licząc 25 dni pracy może **wyprodukować 1.375.000 kg chleba i 250 tysięcy kg białego pieczywa.**

Mimo tak dużych możliwości produkcyjnych, piekarnia ogranicza się jedynie do wypieku chleba dla Funduszu Pracy

REZYGNUJĄC CAŁKOWICIE Z KONKURENCJI Z PRZEDSIĘBIORSTWAMI JEDNOSTKOWYMI,

chociaż taka walka konkurencyjna nie byłaby zbyt trudną dla przedsiębiorstwa tego typu, jakim jest piekarnia mechaniczna, dysponująca udoskonalonymi urządzeniami technicznymi. **Obecnie piekarnia wykorzystuje zaledwie 30 procent możności produkcyjnej, a mimo to koszt chleba wypiekanego wynosił w czasie od października 1937 roku do dnia dzisiejszego tylko 28 groszy za 1 kg, podczas gdy piekarze pobierają 35—40 groszy za 1 kg zależnie od miejscowości.**

Wobec tego wybitnie społecznego charakteru piekarni mechanicznej nie dziwnego, że z wielu stron, szczególnie z pewnych sfer piekarskich, nastawionych na zysk i to często nadmierny — przedsiębiorstwo to spotyka się z

NIEUZASADNIONYMI NAPAŚCIAMI,

podyktowanymi nie żadnymi względami rzeczowymi, lecz tylko niezaspokojoną zachłannością.

Od czasu uruchomienia piekarni w roku 1934 **piekarnia zapłaciła gminie wielkohajduckiej bezmała 280 tysięcy złotych czynszu dzierżawnego,** co w budżecie gminnym stanowi bardzo poważną pozycję, tym więcej, że w okresie kiedy przedsiębiorstwo to stało nieczynne **gmina nie była** zdolna nawet pokryć kosztów konserwacyjnych. Ponadto piekarnia wszelki zysk osiągnięty ze swej produkcji przeznacza na cele społeczne.

Wacław Sieroszewski

Pan Twardowski

Czarnoksiężnik polski

Powieść historyczna

61) (Ciąg dalszy).

— Pośpieszajcie!... — ponukał ludzi Twardowski. Szedł obok posępnie rozmyślał, przysłuchując się bredniom żony.

— Przebóg!... Poprawdzie opętana!... Skąd ona znać może te tajemne zaklęcia!... Wróg mój, nie mając do mnie przystępu poprzez magiczne formuły i obronę „geniusza", ja zwabił w las i posiadł... Na niej się mści za mnie!... Ale przebóg, wyratuję ją, choćbym miał się sam zatracić!... Nie dam jej!... Ino jak ona do tego lasu trafiła i w tej jaskini znalazła się!?... To muszę się dowiedzieć!... Czyż by czart wziął na siebie formę Sabinki i omamił ją!... Muszę mnicha wybadać!.. Zaklnę go wszystkiemi zaklęciami piekła! Musi prawdę wyznać, bies li jest słaby-li człowiek?

— Pośpieszajcie!... — znowu ponukał ludzi, palony niepokojem.

Ludzie szli bardzo wolno, krok za krokiem po rozmokłej drodze, często zmieniając się u noszów, mało mówiąc między sobą zato pilnie i z wielkim strachem przysłuchując się jękom i dziwacznym wykrzyknikom chorej.

— Dnieje! — rzekł wreszcie ktoś, wskazując na światło, rozpalające się wśród chmur ponad wierzchołkami drzew.

— Gdzie zaś: w tej stronie? — odrzekł inny.

— Toć tam południe!

Już oczu nie spuszczali z dziwnego światła. Ale dopiero gdy wyszli na zakręt drogi, gdzie wynurzyły się przed nimi bardziej czarne od nocnego nieba mury miasta, okrzyk grozy wyrwał się im z piersi. Ruda chmura dymu, przerzynana krwawemi językami płomieni, buchała i kłębiła się ponad krawędziami zębatych blanków, ćmiąc dachy domów i strzały wież.

Czerwona łuna biła już na pół nieba.

— Goreje!... Jezus Maria!

— I jak goreje!... Nawet deszcz nie może!

— Jaki tam deszcz na taki ogień i susz: ledwo zwierzchu skropiło!

— Zawsze mają wodę!...

— Pewnie śródmieście się pali! O la Boga, ludzie moi!... Jeżeli tak, zginąłem jak ruda mysz! Bo wszystkie zamówione zastawy królewskie już przewiozłem do miasta na skład! — jęczał pan Balczar.

Twardowski milczał, ale oczu nie spuszczał z pożogi, nawet Kasią mało się zajmował.

— Boże święty!... Florianie Błogosławiony zlituj się nad nami!... Same baby z dzieciami... Co tam robią?... Wszystko pogorzało pewnikiem! — biadali czeladnicy. Biegli coraz szybciej, targając gwałtownie noszami, tak, że Kasia, która już była przycichła pod przykryciem ojcowskiego płaszcza, znowu jęczeć zaczęła.

— Stójcie! Nieście równiej! — wstrzymywał ich Twardowski, ale go nie słuchali

W mig przeprawili się przez Wisłę; rybak już czekał na nich i surowo oznajmił:

— W rynku się pali!

We „fabryce" na Żabim Kruku było od łuny widno jak w dzień. Nie mieszkali tu długo. Naród cały stał tu przed domami i gadał cicho, wpatrując się w buchające za murami płomienie, w rozświetlone szeroką łuną dachy i wieże kościelne. W gorączce przebiegli zabłoconem po ulewie podwalem, ale do furty Szewskiej, która musieli wracać, ledwie się dokołatali. Długo nikt im nie odpowiadał. Chłopcy już wierzchem przez mur próbowali leźć, stając jeden drugiemu na ramiona, kiedy strażnik nareszcie furtę odemknął.

— A to wy?!... Retv co się dzieje!... Znaleźliście chociaż zgubioną?

— Gdzie się pali? — spytał Balczar.

Twardowski z trudem przytrzymywał na noszach żonę, która znów rwała się i bełkotała nieprzytomnie.

— Pół rynku bez mała chyciło. Sukiennice i Ratusz ledwie odratowali — opowiadał bramowy.

— Gdzie poniesiem paniątko to? — pytali niecierpliwie czeladnicy.

— Przecie do mnie! — rozkazał Balczar.

— Do was prawieć już nie ma dostępu!...

— Więc do Ratusza!... Wy nieście ją, a ja pobiegnę przodem! — krzyknął z rozpaczą stary.

Ulica Szewska była pusta, lecz w domach słychać było ruch i tłumioną rozmowy; przez otwarte okna widać było w blasku pożaru, że tam już mieszkańcy, przeważnie kobiety, gotują się do ucieczki; rzeczy znoszą, składają i wiążą. Na rynku było widno zupełnie. Obozowały tam wśród pościeli, węzłów, skrzyń i sprzętów całe tłumy białogłów i dzieci. Płacz i wyrzekanie przebijały się nawet przez burzliwy szum pożaru, jęk dzwonów i wściekłe klątwy oraz okrzyki mężczyzn, walczących z ogniem. Płaty dymu rozżarzonej sadzy i skier furczały w powietrzu rojami jak straszliwe motyle, brudząc twarze, paląc materię i truiąc dech. Co chwila rozlegał się okrzyk: Gore! i cały tłum w tę stronę odwracał głowy, chylił się, jak łan zboża, owiewany burzą. Płonął kwartał od Wiślnej do Brackiej.

Z trudem przeciskali się ludzie Balczara wraz z noszami przez zwały rzeczy i kupy ludzi. Twardowski drogę torował, przytrzymując jedną ręką majaczącą żonę. Nie zwracano na nich uwagi. Dopiero, gdy znaleźli się na stopniach ratuszowego wejścia, ktoś krzyknął gromkiem głosem:

— Jest!... Przyszedł czarownik!... Stoi na Ratuszu... Natrząsa się z nas!

Nagle tysiączne postacie przywstały z kup rzeczy, tysiące twarzy zwróciło się w stronę Twardowskiego, oświetlonego purpurową, drgającą poświatą.

— Biesowski synu!... Zapaliłeś miasto!... Brać go!... Rzucić w ogień!... Może go ucha swa stłumi. Chwytajcie!... — zagrzmiały wokół głosy.

Ciżba rzuciła się w tę stronę, nawet poniektórzy odbiegali od pożaru z bosakami i siekierami w rękach.

Twardowski stał nieporuszony, blady i zdumiały.

— Bij — zabij!... Kończyć z nim!... Dość już tu namącił!... Boga czarami wyzywał!...

Biegli wyjąc; już byli blisko, gdy pan Balczar zastąpił im drogę, rozkrzyżowawszy ręce.

— Ostawcie go!...

— Jużciż!... Zięciaszka bronisz!... Do spółki z nim złoto robisz, z łez i krwie naszej!... Diabłu na uciechę!...

— Ostawcie go!... — chrypiał stary. — Sąd go sądzić będzie!

— Jaki sąd? W koguta się zamieni i z płomieniem ulecі!... Znamy się na tem!

— Bij go tu zaraz na miejscu, póki czarów nie zdołił użyć!

— Hej, bierzcie go, chłopcy!...

Ci, co byli bliżej, rzucili się z kijami i osękami. Twardowski wyjął szable i odbił pierwsze ciosy; nie oparłby się jednak tłumowi, gdyby nie Maciek, który pchnął nagle między niego i napastników ogromną pustą beczkę. Potoczyła się z łoskotem na następujących.

— Tędy, mistrzu, tędy! — krzyknął chłopak, chwytając Twardowskiego za rękaw i uprowadzając tyłami dokoła w stronę Wiślnej. To, że pobiegli w stronę pożaru zmyliło na chwilę pościg; szukali go w mroku, w kierunku Panny Marii. Skoro jednak zbiegowie wyskoczyli na pusty przestrzał między pożarami i ciżba na rogu św. Anny wydali ich głośnemi okrzyki profesorowie, woźni i żacy, wieszający się po gzemsach i dachach kolegium, aby bronić ją mokremi płachtami od ognia.

— Tutaj!... Tutaj!... Łapaj!... Tu jest wiedźmiarz!...

Twardowski z gołą szablą w ręku rzucił się śmiało w ogień, dym i gruzy, lecące z goreiącego domu Balczara. Pod ich ochroną przebiegł aż do Gołębiej stamtąd nawrócił w Bracką, aby znanym szlakiem mimo cmentarza Franciszkanów wydostać się za miasto. Maciek biegł tuż za nim. Ale pościg wykrył go i pędził za nim z wrzawą i przekleństwami. Na Psim Rynku, gdzie było pusto i mrocznо, zaskoczyła mu nagle drogę gromada ludzi, wypadła z Grodzkiej

— Gdzie on, gdzie biesowski syn!..

W przejściu między ogrodami też się roiło. Byli osaczeni. Twardowski rzucił okiem wokoło i skoczył na stopnie pleban ji, szykując się do obrony. Nie poczuwał się do winy i postanowił drogo sprzedać swe życie. Maciek też uzbroił się w jakiś drąg i stanął przy jego boku. Już ich tłum obskoczył, już zaczęły stukać w mur rzucane w nich kamienie i cegły, już oblegający, wysunąwszy naprzód bosaki i kije, podchodzili tak blisko, że widać było w migotliwej poświacie pożaru ich wykrzywione wściekłością i zabobonnym strachem twarze.

— Kamieniami go!... Hakiem!... A z daleka!... Bo cię jeszcze siarka sparzy!... Czarci sługa!... Na krzyż go, na krzyż!... Łmaj! — podjudzali się wzajem, zmieszani cokolwiek groźnym obliczem alchemika.

Znowu posypały się kamienie; jeden trafił w szablę Twardowskiego, która zadźwięczała żałośnie.

— Hej że! Z jednym rady dać nie możecie?... Puście mnie! — wołał ogromny kowal, mierząc w Twardowskiego długim osękiem. Wtem drzwi za młodzieńcem otwarły się i miękka dłoń pociągnęła go za szaty wgłąb domu. Nazewnątrz rozległ się wściekły ryk i ciosy posypały się na drzwi. Twardowski obrócił się i spojrzał na zbawcę. Poznał odrazu kapelana Czarnkowskiego i ten go poznał. Stali chwilkę naprzeciw siebie, jak skamienieli.

— Aha, pan Twardowski! Cóż to się stało że teraz na waści taka napaść jak ongi na mnie? — spytał się ksiądz, opanowując zdumienie .

Twardowski bystro wpatrywał się w ascetyczną twarz księdza, jeszcze chudszą i bledszą, niż zwykle w żółtem świetle płonącej na stole świecy, i nic nie odpowiadał. Za drzwiami wrzało, rozlegały się liczne uderzenia, jakby siekier, ktoś o deski dziobał. Przytulony do drzwi, Maciek cicho płakał.

— To ja proszę, ksza, to ja!... Nie upilnowałem butli... Zdrzemnąłem się... Pękła i ogień rozlał się po całym domu... Ledwiem z życiem uszedł po płonących galeriach... zaszeptał chłopak przez łzy.

Ani ksiądz ani Twardowski nie słuchali go, pochłonięci łomotem wybijanych podwoi.

— Niech mię ksiądz kanonik wypuści... Oni tu za chwilę wedrą się, zabiją i księdza!

— Życie nasze jest w ręku Boga! — odrzekł poważnie kapłan. — Dokąd pójdziesz? Wszędzie cię złapią i rozszarpią. Rozgniewany tłum jest bezrozumny Zresztą dobrze idź! Oto masz klucz od kościoła. Cichutko przemknij się kuchnią i schroń w zakrystii. Tam cię nie ruszą. Ja tymczasem ich tu zatrzymam!

Zdjął z gwoździa duży klucz i podał go Twardowskiemu. Sam włożył komżę i wziął w ręce srebrny krucyfiks. Twardowski poznał ten sam krzyż, którym kiedyś duchowny bronił przed nim zbrodniczych parobków. Serce mu się boleśnie ścisnęło i zawahał się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DLA PANI

Dzisiaj kilka przepisów

PRZYRZĄDZANIE JARZYN.

Jarzyny należy gotować jak najkrócej i w małej ilości wody. Wywar użyć do zup i sosów. Kroić drobno, aby krócej gotować. Zielone jarzyny wkładać do osolonej gotującej się wody i gotować bez przykrycia w celu zachowania zielonego koloru.

Strączkowe suche jarzyny wymyć, nalać wodą na noc lub na kilka godzin, potem gotować w tej samej wodzie, solić, gdy będą już miękkie. Sody w celu przyspieszenia gotowania jarzyn nie należy dodawać. Jarzyny odgrzewane tracą część wartości odżywczej. Do gotowych jarzyn dodać trochę masła świeżego, poczym już nie gotować.

SOS POMIDOROWY.

12 dkg pomidorów świeżych (3 dkg konserwowanych), 1 cebula, 2 dkg masła, 2 dkg mąki, 1/8 litra śmietany, 1/4 litra rosołu. Z rozkrojonych pomidorów (świeżych) wybrać ziarnka, dodać cebuli, wlać 1/2 szklanki wody, dusić przez 10 minut pod pokrywką. Z zaprażką z masła i mąki zmięszać przetarte przez sito pomidory, rozprowadzić rosołem, wlać śmietanę i posolić. Pomidory konserwowe wymyć w ciepłej wodzie i gotować z pokrajaną cebulą aż zmiękną. Przetrzeć przez sito i postąpić dalej jak ze świeżymi.

ROLADA CIELĘCA.

1½ kg sznyclówki, ¼ kg kiełbasy lub parówek, 10 dkg masła, 4 jaja, szklanka zielonego groszku. Na surową, opłukaną w zimnej wodzie cielęcinę nałożyć warstwę jajecznicy, położyć, wpierw sparzony i odcedzony, zielony groszek, na to ułożyć długie paski surowej marchewki i plasterki kiełbasy bez skórki. — Wszystko razem osolić, zwinąć bardzo ciasno w rulon i mocno osznurować. Ułożyć na brytwannie, posmarowanej masłem i wstawić do pieca. Piec około 45 minut do 1 godziny, uważając, by mięso się nie przypaliło, polewać sosem. Podawać na gorąco lub zimno.

W Wiedniu odbywa się międzynarodowa wystawa rasowych kotów, która cieszy się żywym zainteresowaniem różnych krajów. Na zdjęciu — jedna z przyjaciółek kotów wraz z swymi siamskimi pupilami.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Szwajcaria eliminuje Niemcy, a Kuba — Rumunię

z piłkarskich mistrzostw świata

W czwartek odbyły się we Francji dwa mecze z cyklu spotkań finałowej rundy piłkarskich mistrzostw świata.

W pierwszym spotkaniu zmierzyli się Niemcy ze Szwajcarią. Pierwsze spotkanie tych państw przyniosło, jak wiadomo, mimo dogrywki, wynik remisowy. W zarządzonym decydującym spotkaniu

SZWAJCARIA POKONAŁA NIEMCY 4:2 (1:2).

Wbrew pierwotnym pogłoskom drużyna niemiecka do zawodów tych przystąpiła w kompletnym składzie z 11 graczami, przy czym w drużynie było 6 graczy austriackich.

Grę rozpoczynają Szwajcarzy, którzy z miejsca atakują i w 5 minucie są o krok od zdobycia bramki, jednak doskonały bramkarz niemiecki Raftl broni groźny strzał Abeggle-na. Kontratak niemiecki przynosi Niemcom prowadzenie uzyskane przez Hahnemanna w 8 minucie, który wykorzystał podanie Szepana. W 20 minucie udaje się Niemcom doprowadzić do stanu 2:0, jednak bramka ta ku szczytu im nie przynosi, bowiem zdobyta została przez... lewego pomocnika Szwajcarów Loertschera. Piłka mianowicie strzelona przez Szepana z rzutu wolnego, odbiła się od słupka bramki a następnie od nogi gracza szwajcarskiego i wpadła do bramki. Bramka ta nie załamuje Szwajcarów — przeciwnie — pobudza ich do większej ambicji. Wysiłki Szwajcarów nie pozostają bez skutku. W 41 minucie udaje im się uzyskać pierwszą bramkę i to przez Walacka. Na krótko przed przerwą dochodzi znowu do przykrego incydentu pomiędzy graczami, co wywołuje burzę protestów na widowni, a w rezultacie kończy się zejściem z boiska lewoskrzydłowego Szwajcarów Aebiego, który doznał kontuzji w zderzeniu (!) z Goldbrunnerem.

Po przerwie Szwajcaria gra w 10. Cała drużyna gra z niesłychanym poświęceniem. Cechuje ją niebywała szybkość i doskonałe podawania, wobec których Niemcy są bezradni. Gra stoi teraz pod znaczną przewagą drużyny szwajcarskiej a wynikiem jej jest bramka wyrównująca zdobyta w 19 minucie przez Bickela, środkowego napastnika.

W 15 minucie powraca na boisko Aebi i Szwajcaria gra odtąd w pełnym składzie, co znajduje też swój wyraz w grze. W 25 minucie Szwajcaria zdobywa prowadzenie 3:2 przez Abegglena a 5 minut później ten sam gracz zdobywa czwartą bramkę i ustala wynik, który eliminuje Niemcy z piłkarskich mistrzostw świata, co jest swego rodzaju sensacją, jeśli się zważy jaką rolę odgrywali Niemcy w piłkarstwie północno-europejskim. Przegrana Niemców ze Szwajcarią jest dla ich piłkarstwa (obecnego!) prawdziwą klęską. Po przyłączeniu Austrii do Niemiec zdawało się, że drużyna złożona z najlepszych graczy niemieckich i austriackich będzie bodaj, że najlepszą w Europie. Tymczasem złudzenia te rozwiała Szwajcaria, — ta sama — z którą Polska uzyskała w Zurychu zaszczytny, jak się to obecnie dopiero okazuje, wynik remisowy 3:3.

KUBA WYGRYWA Z RUMUNIĄ 2:1 (0:1).

Mecz ten odbył się w Tulluzie i był powtórzeniem meczu z niedzieli, który, jak wiadomo, dał wówczas wynik 3:3 mimo przedłużenia gry. Kuba, niedoceniana przez Europę, wyeliminowała dość groźną drużynę Rumunii. Pierwsza część meczu upłynęła przy dość znacznej przewadze drużyny rumuńskiej, dla której jedyną bramkę zdobył prawoskrzydłowy Dobai. Po przerwie już w 5 minucie Kuba wyrównuje przez środkowego napastnika Socoro a w chwilę później decydującą o zwycięstwie bramkę zdobywa prawy łącznik Fernandez. Na skutek tego zwycięstwa Kuba zakwalifikowała się do dalszych rozgrywek i spotka się w niedzielę ze Szwajcarią.

Nawet Australia się zbroi. — W związku z przeznaczeniem przez rząd australijski poważnych kredytów na dozbrojenie armii australijskiej, we wszystkich fabrykach broni na terenie Australii trwają gorączkowe prace przy produkcji zamówionego przez rząd sprzętu wojennego. Na zdjęciu — jedna z australijskich fabryk karabinów maszynowych.

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW NA TENISOWE MISTRZOSTWA POLSKI.

Kierownictwo tenisowych mistrzostw Polski, które odbędą się w Katowicach w dniach od 13 do 19 bm., uruchomiło już przedsprzedaż biletów wstępu. Bilety te nabyć można:

w Katowicach: firma Maraton, ul. Kościuszki 3,
firma Friemel, ul. Dyrekcyjna,
w Chorzowie: w firmie Priebe,
w Sosnowcu: w f-mie Czechowski, ul. 3 Maja.

RAID MOTOCYKLOWY Z. S.

Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego Katowice — Mysłowice, organizuje w niedzielę 12 bm. w ramach Święta W. F. i P. W. w Mysłowicach, motocyklowy plakietowy raid propagandowy, którego trasa prowadzi z Mysłowic przez Giszowiec, Murcki, Tychy, Kobiór, Mikołów, Katowice, do Mysłowic, wynosi 63.5 km.

Dla uczestników raidu, poza licznymi nagrodami ofiarowanymi przez różne firmy, przewidziane są artystycznie wykonane plakiety pamiątkowe.

Zbiórka uczestników raidu odbędzie się w niedzielę o godz. 7.30 rano na rynku w Mysłowicach.

Do udziału w raidzie dopuszczone są motocykle wszystkich kategorii.

Udział w raidzie może wziąć każdy zrzeszony i niezrzeszony motocyklista.

Startowego nie pobiera się.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat motocyklowego Klubu Z. S. w Katowicach, przy ul. Zamkowej 20, II p., codziennie od godz. 8 do 19.

Reprezentacja Polski na mecz lekkoatletyczny z Francją

Zarząd P. Z. L. A. ustalił następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Francją w Warszawie w dn. 18 i 19 bm.

100 m — Zasłona i Trojanowski,
200 m — Zasłona i Dunecki,
400 m — Gąssowski i Śliwak,
800 m — Kucharski i Gąssowski,
1500 m — Staniszewski i Soldan (rezerwa Kucharski, Kusociński),
5000 m — Noji, Wirkus (rezerwa Kusociński),
10 km — Noji, Marynowski,
110 płotki — Szmidt i Niemiec,
400 płotki — Maszewski i Drozdowski,
4×100 — Danowski, Zasłona, Dunecki, Trojanowski,
4×400 — Gąssowski, Biniakowski, Śliwak, Kucharski,
Skok w dal — M. Hoffman i R. Hoffman,
Skok wzwyż — K. Hoffman i Gierutto,
Tyczka — Sznajder i Morończyk,
Trójskok — M. Hoffman, Luckhaus,
Kula — Gierutto, Praski,
Dysk — Gierutto, Fiedoruk,
Oszczep — Gburczyk i Mikrut,
Rzut młotem — Węglarczyk i Koczot,
3 km z przeszkodami — Soldan i Kramek.

ŚWIĘTO W. F. I. P. W. POWIATU KATOWICKIEGO.

W Mysłowicach odbędzie się w niedzielę święto P. W. i W. F. powiatu katowickiego. Program przewiduje 100 km raid motocyklowy i 40 km wyścig kolarski oraz defiladę. Po południu na boisku „06" pokazy gimnastyki rytmicznej kobiet, błyskawiczny turniej piłki nożnej, z udziałem wszystkich drużyn piłkarskich z powiatu katowickiego, zawody koszykówki i siatkówki drużyn żeńskich i męskich — tańce ludowe, pokaz ratownictwa przeciwgazowego i przeciwlotniczego a na strzelnicy miejskiej zawody strzeleckie. Zgłoszenia zawodników przyjmują lokalne komisje sportowe, powiatowa komenda PW. i WF. w Mysłowicach (ul. Powstańców) oraz wydział propagandowy telefon 324-07.

ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W LONDYNIE

W drugiej rundzie rozgrywek tenisowych o mistrzostwo hrabstwa Kentu, Jędrzejowska pokonała jedną z najlepszych do niedawna tenisistek angielskich, panią Pittman w dwóch setach 6:1, 6:4.

We czwartek rozegrano ćwierć finały gry pojedynczej pań w międzynarodowym turnieju tenisowym o mistrzostwo hrabstwa Kentu.

Jędrzejowska pokonała w ćwierć finale tenisistkę amerykańską Wheeler w dwóch setach 6:4, 6:2.

Jędrzejowska spotka się w półfinale z Australijką Hartigan.

HIPPICZNA EKIPA POLSKA W BUKARESZCIE

We środę przybyła do Bukaresztu reprezentacyjna ekipa Polski na międzynarodowe zawody hippiczne, które rozpoczynają się w Bukareszcie 10 bm. W skład ekipy polskiej wchodzi sześciu oficerów oraz cywilny jeździec p. Strzeszewski.

BUDGE I MENCEL WE FINALE MISTRZOSTW FRANCJI

We środę rozegrano w Paryżu ćwierćfinały w grze pojedynczej panów, o międzynarodowe mistrzostwa Francji. W spotkaniach tych wyeliminowani zostali ostatni dwaj Francuzi. Wyniki ćwierćfinałów notujemy:

Puncec (Jug.) — Cejnar (Czech.) 3:6, 6:3, 6:2, 6:2.

Menzel (Czech.) — Mitic (Jug.) 6:0, 6:0, 6:1.

Pallada (Jug.) — Boussus (Francja) 6:1, 3:6, 4:6, 6:1, 6:2.

Budge (St. Zj.) — Destremeau (Francja) 6:4, 6:3, 6:4.

*

We czwartek rozegrano półfinały w grze pojedynczej panów, a mianowicie:

Budge (St. Zj.) pokonał Palladę (Jugosławia) 6:2, 6:3, 6:3.

Menzel (Czech.) zwyciężył Punceca (Jug.) 6:4, 6:4, 6:4.

Prasa europejska o meczu Polska — Brazylia

Prasa europejska wykazuje duże zainteresowanie meczem Polska — Brazylia publikując wrażenia specjalnych sprawozdawców z jego przebiegu.

„L'Auto" pisze: Polacy zduszeni szalonym tempem z trudem dawali sobie radę. Ale deszcz zgasił ognie sztuczek Brazylijczyków. Wilimowski świetny napastnik polski, o którym tyle mówiono w Paryżu, w 15 minut strzelił dwie bramki, wyprowadzając w pole olbrzymiego Domingosa, który nie wydawał się wczoraj zapowiadanym wielkim graczem... Deszcz się wzmagał i dziennikarze polscy mieli nadzieję. Ich gracze silniejsi, bardziej przyzwyczajeni do ślskich terenów i mniej wyczerpani biegami, mieli 30 minut, aby wygrać mecz, gdyż maestria Brazylijczyków, ich szalone tempo i akrobacja były już tylko wspomnieniem. Ale jeden gracz brazylijski był wciąż znakomity i niebezpieczny dla Polaków, Leonidas, wciąż przy piłce, szybki, energiczny, zręczny strzelił dwie bramki.

To koniec. Nie... Polacy w ostatnim wysiłku strzelili jeszcze raz. Zostali pobici po odważnej i eleganckiej obronie. Ale mieli do czynienia z groźnymi przeciwnikami.

Paris Soir: „Strasburżanie są szczęśliwi, asystowali spotkaniu najbardziej ciekawemu, emocjonującemu starciu dwóch systemów.

Był to triumf dwóch napastników wielkiej klasy: Brazylijczyka Leonidasa i Polaka Wilimowskiego, którego występu na meczu z Bolonią nie zapomniał Paryż...

...Nytz początkowo był chwiejny, ale potem doszedł do siebie, choć nigdy nie umiał powstrzymać Leonidasa...

Le Jour: „Brazylijczycy lepsi od Polaków, ale mieli oni zwycięstwo na końcu nogi".

Paryżanie stracili wiele, że nie widzieli Brazylijczyków. Ale Brazylijczycy o mało nie zginęli w walkach pierwszej rundy. Było już tak!

Stan meczu 3:3, daleki strzał lewego łącznika Romeo trafia w poprzeczkę i piłka spada po plecach Madejskiemu do bramki. W kilka chwil potem, toczy się ostra walka na błocie, niemal pod poprzeczką brazylijską; paru graczy leży na ziemi, wśród nich bramkarz Bataes. Piłka wydostaje się z tego stosu ciał, idzie na nogę Pieca i wystarczyło by ją popchnąć, aby wpadła do siatki. Dziecko by to zrobiło. Ale Piec pudłuje. Gdyby grał z zamkniętymi oczami, byłoby 4:4, aż w parę minut potem Wilimowski strzelił bramkę, Polska wygrałaby 5:4...

Wśród Polaków najlepsi byli: Madejski i Wilimowski, Dytko i Nytz.

Excelsior: „Co za szybkość tych Brazylijczyków a jednak pobili Polaków dopiero 6:5 w przedłużeniu".

Jedenaście bramek, tyle ilu jest graczy! Nie często widzimy taki wynik u drużyn klasowych. A obie drużyny są drużynami wielkiej klasy, mimo zupełnie innych systemów gry.

Leipziger Neuste Nachrichten: „Emocjonujące 6:5 w Strasburgu. Polacy bronili się wspaniale". Z jednej strony akrobatyczne sztuki Brazylijczyków, z drugiej wspaniały opór Polaków. Przy odrobinie szczęścia Polacy mogli wygrać.

Le Matin: „Od początku było widać, że metoda brazylijska polega na ataku bez wytchnienia. Podczas pierwszej połowy Polacy znani ze swej szybkości nie mieli nic do powiedzenia...

Wiele mówiono o grze brazylijskiej. Ale rzeczywistość przeszła oczekiwania. Jeszcze nigdy nie widziano na boisku takiego napastnika jak Leonidas, najmniejszy, najszybszy, najruchliwszy i największy akrobata".

Le Figaro: „Jeszcze nie widziano nigdy czegoś podobnego. Brazylijczycy i Polacy obdarzyli widownię wielkimi emocjami. Widzieliśmy nie tylko mecz wysokiej klasy, ale niezwykle interesujący: Brazylijczycy prowadzili już 3:1. Polacy wyrównali. Brazylijczycy prowadzili 4:3. Polacy znów wyrównali... Każda bramka była wynikiem mądrych kombinacji akcji. Brazylijczycy pokazali grę subtelniejszą, szybsze akcje, Polacy byli energiczniejsi.

Le Petit Parisien: „Dwaj gracze byli najlepsi na boisku, lewy łącznik Polski Willimowski, prawy łącznik Brazylii Romeu.

Z pozostałych graczy wyróżniamy Polaka Madejskiego, Szczepaniaka, Nytza, Dytkę i Szerfkego.

Neueste Nachrichten (Strasburg): „Mimo ulewnego deszczu, żaden z widzów nie żałował, że oglądał ten mecz...

A teraz zdjąć czapki przed Polską. Jedenastka biało-czerwonych grała znakomicie i potwierdziła, że futbol światowy musi się z nią liczyć.

Sportbericht (Baden): „W meczu tym wyróżnili się dwaj gracze: Leonidas i Madejski. Technicznie przeważali znacznie Brazylijczycy. Polacy grali z poświęceniem i energią. Dytko i Wilimowski doskonali.

Badische Presse: Trzeba stwierdzić, że Polacy walczyli z wielką ambicją. Ludzie, którzy widzieli ich ostatnie mecze, twierdzą, że było to ich najlepsze spotkanie.

Der Führer: „Brazylijczycy umieją grać, Brazylijczycy byli faworytami mistrzostw, grali wspaniale z prawdziwie południowym temperamentem".

Prasa czeska zainteresowana przebiegiem spotkania ze względu na bliski mecz Czechosłowacja — Brazylia poświęca dramatycznej walce w Strasburgu wiele miejsca.

Polacy byli przeciwnikiem zupełnie równorzędnym pod względem technicznym. Pokazali to dopiero w drugiej połowie, kiedy ciężki, błotnisty teren wymagał ujawnienia pełnych kwalifikacji. Najlepszym graczem na boisku był Leonidas. — Najlepszy Polak — Wilimowski nie wiele mu ustępował..."

Mimo, iż drużyna brazylijska stanowi wyrównaną całość, daje się odczuć niepewność obrony i specjalnie bramkarza — reasumuje prasa czeska. Tym nie mniej na wynik meczu w Bordeaux zapatrują się dzienniki czeskie sceptycznie.

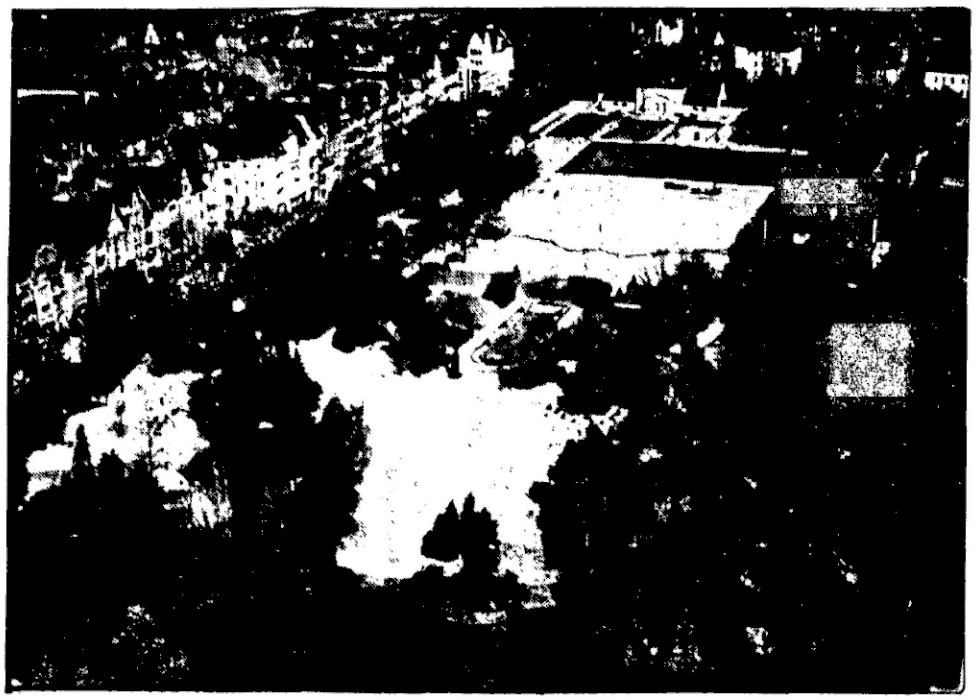

Jeden z najpiękniejszych parków w Polsce — Park Wilsona w Poznaniu.

CZY TWÓJ APARAT MA CHORE OKO?

Jeżeli Twój aparat rysuje nieostro albo za jasno lub za ciemno wypadają zdjęcia to prześlij nam pacjenta i zdjęcia W naszych warsztatach reperacyjnych wyszukamy błąd, napiszemy, na czym to polega i tanio usuniemy U nas są specjaliści którzy służą radą i czekają na Twoje zlecenia Możemy także przyjąć Twój stary aparat jako wpłatę na nowy Informacje znajdziesz w naszym **bezpłatnym** Poradniku - katalogu P 4.

FOTO-GREGER
Poznań 3
(1357)

Ogłaszajcie się w „Polsce Zachodniej"

Lekko przejdziesz przez życie

stosując LEBEWOHL, niezawodny plaster na ODCISKI. Przy kupnie żądać oryginalnego pudełka LEBEWOHL. Na każdym plasterku jest ten napis

LEBEWOHL

VII Km. 1303/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach, rewiru VII, Józef Bortel, mający kancelarię w Katowicach, ul. Sobieskiego nr 15, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 czerwca 1938 r. o godz. 10-tej w Wełnowcu, ul. Piastów nr 12, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z:

łóżka dziecinnego, stolika z rur stalowych, fotelika z rur giętych, stolika małego, ramy stalowej, ramy do ławki, ramy do szafy, ławki ogrodowej, 3 płyt z żelaza, 1 płyty żelaznej, 2 ram do tapczanu, łóżka z rur stalowych, maszyny do gięcia rur — oszacowanych na łączną sumę 710,00 zł.

VII Km. 1121/38 — O godz. 10,15 w Wełnowcu, ul. Piastów nr 11, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z:

maszyny do pisania marki „Mercedes", 3 biurek dębowych, szafy na akta, 5 beczek farby malarskiej suchej czerwonej — oszacowanych na łączną sumę 830 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (1354)

Katowice, dnia 10 czerwca 1938 r.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Katowicach, rewiru VII.

Pan Iksiński wybiera się na Saharę.

V Km. 1525/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie, rewiru V, Paweł Lech, mający kancelarię w Chorzowie, ul. Dąbrowskiego Nr 25, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 czerwca 1938 r. o godz. 12-tej w Lipinach Śl., ul. Bytomska nr 1, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości składających się z:

72 m. materiału wełnianego różnego koloru i 90 m. płótna — oszacowanych na łączną sumę zł 650. (1355)

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Chorzów, dnia 8 czerwca 1938 r.

P. LECH, komornik

Zawiadomienie 1359

Zawiadamiamy, że

p. FILIP BLUM

przestał być naszym przedstawicielem z dniem 9 bm. i z dniem tym nie ma prawa występowania w naszym imieniu.

Agencja Reklam i Ogłoszeń „ARO"
Warszawa, Marszałkowska 118.

POWAŻNY ZAKŁAD HUTNICZY NA GÓRNYM ŚLĄSKU poszukuje

inżyniera - mechanika

z praktyką w dziale ruchu maszynowego, warsztatów naprawczych i energetycznym w celu objęcia stanowiska asystenta Inspekcji Maszyn. Ewentualnie mogą reflektować młodzi inżynierowie którzy świeżo ukończyli studia

Wyczerpujące oferty należy nadsyłać pod „Inspekcja Maszyn" do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Katowice Rynek 11. (1349)

BEZPŁATNE PORADY dla CIERPIĄCYCH na NOGI!

W domu obuwia

J. KOCHMANN, Katowice
ul. 3-go Maja 6

udziela **bezpłatnych porad specjalista**
w/g systemu D-ra SCHOLL'a

w dniu dzisiejszym t. j. 11 czerwca

Spuchnięte nogi zgrubienia skóry, wystające kostki u nóg, nogi uginające się w kostce, bóle w łuku lub podbiciu, w stawach nóg i bioder — wszystko to są oznaki słabych lub opuszczonych łuków.

D-ra Scholl'a podpórki oraz inne wyroby przynoszą **natychmiastową ulgę i najwyższą wygodę.**

DR. SCHOLL's FOOT COMFORT SERVICE, LONDON

1353

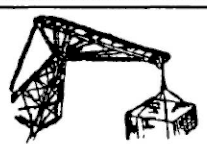

Reklama jest dźwignią przedsiębiorstwa!

Dlatego ogłaszajcie się w największym i najskuteczniejszym organie ogłoszeniowym Ilustrowanym Dzienniku Śląskim

„Polsce Zachodniej"

U MASAŻYSTY

— — — a teraz niech pan nabierze trochę powietrza!

MIESZKANIA

Mieszkanie **3 pokoje** kuchnia łazienka, od 1 lipca do wynajęcia. Ulgota, ul. Szadoka. — nowy dom. (1848)

Do wynajęcia **3, 2 i 1 pokojowe mieszkania** z wygodami Aleksandrowice 314, obok Bielska (1855)

SPRZEDAŻE

Pianino krzyżowe, marki „Marguard", bufet zegar stojący sprzedam Piotrowice, Harcerska 2. (1846)

NAUKA i WYCHOWANIE

Francuskiego udziela Paryżanka ul Sobieskiego 5/9 do 12-ej.

UZDROWISKA

Wisła - „Watra" Pensjonat komfortowy, przy szosie do Zameczku poleca pokoje z czterokrotnym utrzymaniem. — Ceny przystępne (1847)

Wisła Pensjonat „Swoboda" Cieciałowej Pokoje z utrzymaniem Dla przyjezdnych troche lepsi. (1837)

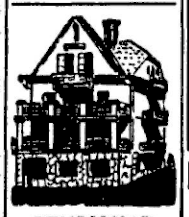

PENSJONAT **„ŚLĄZACZKA"** K. Mączyńskiej WISŁA Telefon nr 66. Ceny przystępne. Otwarty przez cały rok.

RÓŻNE

Bywasz w Jastrzębiu Zdroju to pij Twoją kawę tylko u Strużynów na plaży kąpielowej (1851)

Słowo wypowiedziane jest lotne — ale słowo w drobnych ogłoszeniach Polski Zachodniej" utrwala

Codzień (także w niedziele) kursują **polskie samoloty komunikacyjne** szybkie — bezpieczne Niskie ceny biletów.

Informacje: P. L. L. „LOT", Lotnisko, tel. 145 i 135 większe biura podróży i u portjerów większ. hoteli

Fragment z tradycyjnego święta kostiumowego w starym alzackim mieście Wissemborgu. Na placach i ulicach miasta odbywają się bez przerwy tańce i pląsy w alzackich regionalnych strojach.

Taniej niż za cenę biletu II-ej klasy możemy podróżować **samolotami**

P. L. L. „Lot".

WYDZIAŁ POWIATOWY W LUBLIŃCU ogłasza

przetarg publiczny

na budowę mostu żelbetowego 6 m światła w Woźnikach. Termin wnoszenia ofert do Wydziału Powiatowego upływa w dniu 20 czerwca roku bieżącego o godzinie 11.

Pełny tekst przetargu ogłoszony został w Tygodniku Powiatowym z dnia 11 czerwca Nr 23 oraz na tablicy w gmachu Starostwa w Lublińcu. (1853)

PRZEWODNICZĄCY WYDZIAŁU POWIATOWEGO
(Dr Riess)